

Kronika



TYGODNIK ● ROK II ● 35 (53) ● 2 - 8 IX 1977 ● BIELSKO-BIAŁA ● CENA 3 ZŁ



Rolnicy wykorzystują każdą chwilę dobrej pogody. Aby zdążyć przed deszczem — bo znów będzie padać, nadciągają deszczowe chmury.



Józef Rudolowicz podczas sprzątania z pola ostatnich snopków.



Na punkcie skupu zboża w Strumieniu.

Zdjęcia: Bogdan Ziarko

Wyścig

Z czasem

W ubiegły piątek, odwiedziliśmy gminę Strumień — jedną z typowo rolniczych gmin w województwie i taką, której żniwne deszcze nie oszczędziły. Na polach Pruchnej, Drogomyśla, Zabłocia, Bąkowa, Zbytkowa i Strumienia było mokro, a już najgorsza sytuacja zaistniała w sąsiedztwie niespokojnych rzeczek — dopływów Wisły.

W ubiegłym roku gmina Strumień, czyli 2,8 procent powierzchni województwa, dała piątą jego część produkcji towarowej. Dziś wszyscy kręcą głowami — żeby 26 sierpnia nie wszystko było skoszone? Takiej sytuacji od kilkunastu lat tu nie odnotowano.

Owszem, małe żniwa przebiegały bez zakłóceń i trwały niecały tydzień. Potem przyszyły cztery dni intensywnych żniw, powódź, na polach nie się nie działo przez prawie cały tydzień, później była przerwa w deszczu, znowu deszcz i przyszła zbawienna środa. Robota żniwna trwała tylko 10 dni, ale była wyjątkowo dobra, jeśli zważyć, że spośród 1312 hektarów w piątek pozostało do skoszenia w gospodarstwach indywidualnych tylko 130. Jednocześnie zaczęły się powoli siewy poplonów i przygotowania pól pod siewy rzepaku.

Na gminnych polach w Strumieniu, Pruchnej, Drogomyślu, Zabłociu, Bąkowie i Zbytkowie pracowało pięć kombajnów. Nie jest to ilość optymalna w stosunku do potrzeb, choć specjalnych narzekania nie było słychać. Przydział na szóste „Bizona” już jest, a do maksymalnego nasycenia kombajnami brakuje jeszcze w gminie jednej maszyny. Jak więc przebiegły te żniwa?

Spójrzmy na niektóre tylko indywidualne gospodarstwa. Jerzy Rauser z Pruchnej nie doczekał się kombajnu, a że lada dzień spodziewał się rześkiego deszczu, swoje 4 i pół hektara skosił sam sноповізальką. Zdążył także przed deszczem inny gospodarz z tej samej wsi — Jan Kuboszek, który błyskawicznie skosił 10 hektarów jeszcze przed powodzią, a teraz przygotowuje już pole pod rzepak. Jako pierwszy w punkcie skupu zameldował się tego roku, choćby inny — Józef Obracaj, specjalizujący się w produkcji zwierzęcej. Wiesław Donocik z Drogomyśla skosił swoje pole również przed deszczami. Podobnie udało się innemu gospodarzowi z Drogomyśla — Jerzemu Wani, który gazduje na 15 hektarach. Nie zdążył tylko z częścią jęczmienia, ale błyskawicznie nadrabia zaległości.

Piątek. Jedyne punktu skupu zboża w Strumieniu. Tego dnia dostawcy raczej zawiedli, bo nie zawiodła... pogoda. Piękny, słoneczny dzień spędzono na polach, gdzie liczyła się każda godzina. Do punktu skupu przybyło trzech rolników, dostawy były minimalne. Przyjęto tylko jedną tonę, choć w żniwnym szczyście dzienny „utarg” wynosił 10,15 lub nawet 20.

Plan skupu wynosi w Strumieniu 800 ton, a do 26 sierpnia skupiono 705 ton zboża. Pracownicy skupu wychodzą naprzeciw rolnikom. O godzinie 12.00 rozpoczęła się objazdowa, najpierw jadą do Pruchnej.

Na polach całej gminy ruch i krzątanie. Rolnicy z niepokojem patrzą w niebo i... nadrabiają stracone dni.

Lato, lato

i już

po lecie OHP



Mimo nie najlepszej pogody uśmiech nie opuszczał uczestniczek zgrupowania OHP w Suchoj Beskidzkiej.

Na wiodącym zgrupowaniu w Suchoj Beskidzkiej odbyło się zakończenie akcji „Lato — OHP 77”, w trakcie której wiele setek młodzieży przez kilka tygodni pracowało na rzecz gospodarki naszego województwa. Pracowano owocnie w wielu resortach, najwięcej junaków zatrudniła kolej. Młodzież rekrutowała się z ostatnich klas szkół średnich, zawodowych i techników, i wykonała prace wartości ponad miliona złotych. Na obozach w Czartaku, Suchoj i Zabrzegu prowadzono nadto ożywioną akcję oświatowo-wychowawczą, do której włączył się bielski Zarząd Wojewódzki TKKS, zajęcia kulturalno-oświatowe, działalność sportową i turystyczną.

Na zakończenie odbył się uroczysty apel, na którym wręczono uczestnikom i kadrowi, upominki, odznaki OHP, dyplomy ulundowane przez ZW TKKS. W apelu słusobowej grupy junaków uczestniczyli goście: sekretarz KM w Suchoj Kazimiera Świętek, sekretarz ZW TKKS w Bielsku Jerzy Stankiewicz i z-ca komendanta wojewódzkiego OHP Andrzej Benkowski. Po apelu odbyło się ostatnie, uroczyste ognisko i młodzież zęgnali się słowami „Spokamy się za rok, przy lepszej pogodzie!” (kam)



Młodzi junacy pracowali przy konserwacji torów i oczyszczaniu poboczy.

Zdjęcia: Bogdan Ziarko

JAN GWÓŹDŹ

przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP

Od nas zależy

dorobek i autorytet Związku

Tak brzmi hasło rozpoczynającej się pierwszej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która poprzedza I Wojewódzką Konferencję ZSMP.

Okres działania Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej potwierdził potrzebę istnienia jednej organizacji, skupiającej młodzież pracującą miast i wsi. W ubiegłym roku odbyła się kampania sprawozdawczo-programowa, w której koła, instancje miejskie, gminne i wojewódzkie skonkretyzowały kierunki własnego działania. Rok bieżący stał się rokiem ich realizacji.

Obecna kampania jest doniosłym wydarzeniem dla całej młodzieży i okresem wzmożonej aktywności wszystkich członków, kół, instancji. Zastanówmy się, na ile organizacja nasza jest organizacją młodzieży, a więc jak zaspokaja potrzeby i rozwija zainteresowania młodych. Będzie również okazją, aby ocenić pracę naszych członków w organach przedstawicielskich, jak: rady narodowe, samorządy mieszkańców i inne. Kampania da przedstawicielom Zarządu Wojewódzkiego możliwość częstych kontaktów i wszechstronnej wymiany poglądów z aktywem wszystkich szczebli. Ocenimy także jakość pracy wychowawczej zarządów kół, które uzyskały zaszczytne prawo rekomendacji w szeregi PZPR.

Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych i konferencjach zaprosimy byłych działaczy KZMP, ZWM, ZMP, ZMS, ZSMW, ponieważ w programowaniu pracy naszego Związku chętnie korzystamy z doświadczeń naszych poprzedników. Pozwala to, z jednej strony, na uniknięcie błędów raz popełnionych, a z drugiej — umożliwia kontynuowanie historycznego dzieła, którego realizację rozpoczęli najbardziej postępowe związki polskiej młodzieży.

Do chwili obecnej instancja wojewódzka ZSMP w Bielsku-Białej wychowała szeroki aktyw — całą rzeszę ludzi oddanych związkowi partii. Otrzymali oni solidne przygotowanie teoretyczne w postaci wiedzy marksistowsko-leninowskiej oraz praktyczne, które zwiazało ich uczuciowo i emocjonalnie z programem partii.

Najlepsi z zaangażowanych i ofiarnych, doświadczonych i mądrych obejmą odpowiedzialne funkcje w zarządach i staną się faktycznymi przywódcami młodzieży. Od ich zaangażowania i umiejętności będzie zależało, czy potrafią skupić wokół siebie rówieśników. Ich entuzjazm i pasja działania spowodują, że do walki o wyższą jakość pracy włączą się szerokie kręgi młodzieży. Wyższa jakość życia

osiągniemy przez mądrą i ofiarną pracę na każdym stanowisku i w każdej dziedzinie działalności społecznej.

W październiku ub. roku Zarząd Wojewódzki ZSMP w Bielsku-Białej opracował założenia Obywatelskiego Programu Młodych. W kołach zakładowych, szkolnych i terenowych odbyły się otwarte zebrania z udziałem kierownictwa politycznego i administracyjnego, na których młodzież zapoznała się z bieżącymi i długofalowymi zadaniami swoich zakładów pracy, a następnie podjęła indywidualne i zespołowe zobowiązania.

Teraz nadszedł czas rozliczeń. Na zebraniach sprawozdawczych trzeba publicznie zaprezentować realizację. Nasze rozeznanie pozwala przewidywać, że najczęściej zakończy się to wyróżnieniem, podziękowaniem kolektynu i odnotowaniem w księdze dokonań. Czasem jednak trzeba będzie wytłumaczyć przyczyny niewywiązania się.

Po roku można stwierdzić, że Obywatelski Program Młodych sprawdził się. Nie dlatego, iż z naszej inicjatywy stał się programem realizowanym w całym kraju i przez wszystkie ognia Związku, ale dlatego, że obecnie mamy o wiele tysięcy więcej bardzo aktywnych członków organizacji. Jesteśmy obecni wszędzie tam, gdzie mówi się o młodzieży, a przede wszystkim — gdzie tworzą się nowe wartości ideowe, kulturalne, naukowe i techniczne, przemysłowe i rolnicze.

W okresie poprzedzającym kampanię zarządy kół zapoznały się z kierunkami rozwoju gospodarczego swoich zakładów pracy, miast i gmin. Na zebraniach wyborczych podejmujemy nowe zadania na najbliższe lata. Zostaną one wpisane do „Książki Indywidualnych zadań Obywatelskiego Programu Młodych”. Książki te wprowadzamy we wszystkich kołach naszego województwa.

Nie ma dziedziny życia, w której młodzież pracą i dokonaniami nie akcentuje swojej obecności. Chciał dopiero po podsumowaniu działalności w kołach, miastach i gminach będziemy mieć całościowy obraz naszych dokonań, już w chwili obecnej wiadomo, że w wielu dziedzinach nasza wojewódzka instancja zajmie czołowe miejsce w kraju.

Ambitny program działania i indywidualne podejście do każdego członka organizacji powodują, że w naszym Związku jest miejsce dla wszystkich młodych ludzi, którzy pragną znaleźć się w gronie przyjął i solidną pracę urzeczywistniać wzię rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

MÓWIA ROBOTNICY

Kombajny

przeciw deszczom

Ruch na polach, w punktach skupu i w wiejskich zagrodach wielki. Aura sprawiła wszystkim złotego figla, utrudniając i tak ciężką pracę. Wszyscy patrzą na rolniczą robotę z niepokojem, ale i z nadzieją. W centrum uwagi samych rolników są natomiast kombajny. Przyjadą czy nie? Zdażają na czas, czy zniechęcą z powodu awarii? Wiele, że kombajn, czyli mechanizacja, jest dobra na polu. Nawet na leżące zboże.

Naznawiamy dzisiaj z kierowcą „Bizona” Gustawem Malikiem, który pracuje już 10 lat w SKR-ze Strumienia, na polu Karola Gatnera w Drogomyślu.

— Najbliższym sąsiedztwie rzeczki Knażka... — Ta rzeczka ma raczej nie dobrą opinię... — Na pozór, jak pan widzi, jest spokojna, ale wywróci tylko trochę deszczu, by pokazała swoje prawdziwe oblicze. Myślę, że jest najniebezpieczniejszą rzeczką w gminie. Te pola, na których akurat pracują, stały się pecha znaleźć się pod jej wpływem.

— Proszę nam coś powiedzieć o tegorocznych żniwach. Jak one wyglądają w oczach kombajnisty?

— Są tak samo trudne, jak dla rolników. Ze względu na deszcz pracę koncentruje się w kilku dniach przed zbiorami. Wtedy nie wiadomo, gdzie ręce wykładają pana dzień pracy w pogodny, żniwa



— Od samego rana, to znaczy od 7.00 zabieram się do konserwacji sprzętu i robię to do dwie godziny. Potem natychmiast wyjeżdżam w teren. Pracuję właściwie non-stop, wracam o dziesiątej, jedenastej w nocy.

— Ile przepracował pan godzin w tym roku?

— Na kombajnie przepracowałem 152 godziny, a średnia wojewódzka wynosi gdzieś 100 godzin. Skosiłem w sumie 130 hektarów w 35 gospodarstwach.

— Dlaczego żniwa te są również dla pana tak trudne?

— Po pierwsze dlatego, że nastąpiło splęcenie roboty, ale drugi powód jest też ważny. Otóż zboże leży często bardzo nisko, co utrudnia pracę. Poza tym, po deszczu w powietrzu unosi się nieprawdopodobna ilość pyłu, które czynią naszą pracę koszmarem. Zjeżdżam z pola obłany potem i oblepiony brudnym pyłem, przyklejonym do ciała. Nie mówiąc już o tym, że pył wdziara się do oczu i gardła.

— Przydałaby się kabina...

— Owszem, ale fabryka kombajnów w Płocku nie pamiętała jakoś o tej sprawie i żaden z naszych kombajnów, które mamy w Strumieniu, kabiny nie posiada.

— Słyszałem, że awarii w „Bizonach” jest teraz sporo...

— Ma to, rzecz jasna, związek z deszczami. Właśnie przez nie występują niekiedy przeciążenia niektórych podzespołów maszyny, no i awarie, które opóźniają tempo pracy. Ja mam szczęście, bo w tegorocznych żniwach zdarzyły mi się tylko dwie awarie, nie licząc zerwanych pasów. Z tym, że szczęściu, przed rozpoczęciem koszenia, trzeba pomóc. Stąd moja codzienność, ranna konserwacja.

— Słyszałem, że niektórzy gospodarze sugerują wręcz, by ich pole kosił kombajnista Malik. Dlaczego akurat wybiera pana?

— Nie wiem, czy wypada mi mówić. Oni to najlepiej wiedzą, ale myślę, że po prostu dobrze mnie znają, wiedzą, że pracuję dokładnie i szybko. Widzą, że dbam o maszynę, a więc o ich interesy. Myślę jednak, że nie ustępuję mi w niczym moi koledzy z SKR-u i dlatego nie zawsze rozumiem sugestie, by przyjechał akurat Malik. Inna sprawa, że jest mi przyjemnie, gdy ludzie cenią mnie jako dobrego fachowca.

Rozmawiał:

PIOTR WYSOCKI

Rola pracy ideowo-wychowawczej w szkolnictwie

Dzisiaj, 1 września o godzinie 9.00, w całym kraju nastąpi uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego. Dla podkreślenia znaczenia oświaty i szkolnictwa ustalono, że dzień inauguracji będzie — jak już informowaliśmy — Świętem Szkoły.

Rok szkolny 1977 — 1978 poprzedza wprowadzenie istotnych zmian w naszym szkolnictwie, a mianowicie rozpoczęcie reformy systemu edukacji narodowej. Dlatego rok ten będzie bardzo ważnym etapem pracy placówek oświatowo-wychowawczych oraz całego nadzoru pedagogicznego.

Rok szkolny w województwie bielskim został przygotowany dobrze, mimo wielu trudności wynikających z szerokiego frontu zadań. Przeprowadzono m.in. kapitalne remonty w 118 obiektach oświatowych, a remonty bieżące w 316 placówkach, w tym m.in. 154 budynkach szkolnych. Przekazano do użytku kilka nowych obiektów jak np. szkołę podstawową w Bielsku-Białej, domy nauczycieli w Ochobach, Stanisławiu Dolnym, Gilowicach i Czańcu, przedszkole w Ciepłcu oraz sale gimnastyczne w Oświęcimiu i Mielcu. W trakcie budowy są nowe szkoły w Brodach, Lipowie, Stryszawie i Suchej Beskidzkiej, przedszkola w Bielsku-Białej,

Skoczowie, Oświęcimiu, Nierodzimiu i Zbyszkowie, domy nauczycieli w Cieszyńcu, Brzeźnicy, Czernichowie, Osieku i Jaworzu, sala gimnastyczna w Radziechowach oraz dwa boiska przy oświecimskich szkołach nr 2 i 3. Przed rozpoczęciem nowego roku 17 szkół, w tym 15 podstawowych, otrzymało pracownię przedmiotowe.



Na ręce działu z Gminnej Szkoły Zbiorczej w Pisarzowicach składamy serdeczne życzenia z okazji obchodzonego dziś Święta Szkoły. Foto: Bogdan Ziarko

W piątek dnia 26 sierpnia pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR Stanisława Szczepanika obradował wojewódzki aktyw oświatowy. W naradzie, poświęconej omówieniu nowych form pracy ideowo-wychowawczej w szkołach i placówkach oświatowych, wzięli udział dyrektorzy szkół sekretarze szkolnych organizacji partyjnych, inspektorzy

oświaty, przewodniczący rad zakładowych i członkowie Wojewódzkiej Komisji do Spraw Reformy Systemu Edukacji Narodowej. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu zasada dr Zdzisław Rabiński, zasadniczą uwagę należy skupić na dalszym doskonaleniu systemu pracy ideowo-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą, pogłębianiu współpracy z rodzicami, przygotowaniu odpowiednich warunków umożliwiających wprowadzanie nowego programu kształcenia i wychowania w klasie I w roku szkolnym 1978-1979. Dużo znaczenie w działalności placówek oświatowych będzie miała realizacja zadań wynikających z uchwały VI Zjazdu ZHP.

Po dyskusji, w której zabierało głos 10 uczestników narady, sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepanik, podkreślił, że należy działać wszechstronnie na rzecz przygotowania warunków do rozpoczęcia reformy szkolnej w przyszłym roku. W bieżącym roku sprawą istotnej wagi jest objęcie wszystkich dzieci 6-letnich wychowaniem przedszkolnym. Aby lepiej funkcjonował system wychowania socjalistycznego, większą uwagę trzeba poświęcić wdrażaniu uchwały III i VII Plenum KC PZPR. (ZL)

Bielski WDK

wydawcą

Obok bardziej znanego już cyklu „Artyści województwa bielskiego” Dział Informacji Wydawnictw i Dokumentacji Wojewódzkiego Domu Kultury w Bielsku-Białej prowadzi również drugi, ciekawy cykl wydawniczy pod hasłem „Amatorskie zespoły województwa bielskiego”. W cyklu tym ukazywały się dotychczas wydawnictwa poświęcone regionalnym zespołom pieśni i tańca „Juhasy” z Ujsoła, „Gronie” z Żywca i „Ondraszki” ze Szczyrku a w przygotowaniu znajduje się folder zespołu z Brennej.

Dział Informacji, Wydawnictw i Dokumentacji WDK zapowiada także duże wydawnictwo o rodzinach rzeźbiarzy — amatorów beskidzkich. Przypominamy, że podobny folder pod hasłem „Hafciarstwo Makowa Podhalańskiego i okolic” Wojewódzki Dom Kultury wydał już kilka miesięcy temu. W przygotowaniu znajduje się również kolejna pozycja wydawnicza cyklu „Artyści województwa bielskiego”, prezentująca tym razem postać i twórczość znanego reżysera Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, Lechosława Marszałka. (pw)

Większość

ziarna

w spichrzach

Równocześnie z akcją żniwno-omłotową przebiega skup ziarna. Pracownicy Państwowych Zakładów Zbożowych w Nierodzimiu i Oświęcimiu pełnią służbę od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Dzięki sprawniej obsłudze, skup zboża zaawansowany jest w 76 proc. Na plan w wysokości 9 tysięcy ton ziarna skupiono dotychczas 6,833 tony. Najlepiej wykonywały się, ze swych zadań jak na razie, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, które zrealizowały plan skupu w 102,5 proc. dostarczając dodatkowo 55 ton zboża.

800 ton zboża (100 proc. planu) sprzedały spółdzielnie kółk rolniczych a 772 tony (96,5 proc.) dostarczyły do magazynów państwowe gospodarstwa rolne.

Najmniej zaawansowany jest skup z gospodarstw indywidualnych. Rolnicy indywidualni dostarczyli 3 tys. ton zboża, tj. 57 proc. zaplanowanej ilości. (J)

Siew rzepaku

opóźniony

W związku ze znacznym przedłużeniem się kampanii żniwno-omłotowej oraz deszczami, które nekowały rolników do środki ubiegłego tygodnia, słabo zaawansowany jest siew rzepaku ozimego. Przypuszcza się jednak, że rolnicy wykorzystają dobrą pogodę i uporają się z siewem do końca bieżącego tygodnia. Czas nagli, bo termin agrotechniczny mija. (J)

Mięso z własnej tuczarni

Godna uznania jest inicjatywa Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego, które przy współpracy z innymi przedsiębiorstwami w Chelmku założyły własną tuczarnię świń. Do skarmienia wykorzystują się — marnowane dotąd — odpadki ze stołówek w całym mieście oraz z wszystkich zakładów gastronomicznych. Na początku roku

Sprzęt zbóż na ukończeniu

Przez kilka ostatnich dni pogoda sprzyjała rolnikom. Nasilono intensywność prac, z pół znikają resztki zbóż. Szereg gmin całkowicie zakończyło akcję. Jako pierwsze o sfinalizowaniu kampanii zameldowały gminy Oświęcim i Zator. Do ostatecznego zakończenia prac żniwnych zbliżają się: Jasienica, Cie-

szyn, Przeciszów, Chybie i Skoczów.

Ogółem skoszone w województwie około 98 proc. zbóż, natomiast zebrano 90 proc. Pozostały do skoszenia areal to przede wszystkim owies w rejonach górskich. Przypuszcza się, że jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia sprzęt zbóż zostanie całkowicie zakończony. (J)

Każdy kłos na wagę złota

W tegorocznych żniwach ma swój wkład społecznej pracy przy koszeniu, zwózce i omłotach zbóż młodzież. W warsztatach POM-ów, SKR-ów i RSP młodzież przepracowała społecznie 450 godzin przy naprawie sprzętu żniwnego, młodzi z gminnych spółdzielni zadbał o dowóz do punktów omłotowych napojów chłodzących i konserw, pracowano przy rozładunku i konserwacji zawilgoconego ziarna w magazynach GS. patrolowano także zagrożone pożarowo punkty omłotowe.

Do tej pory w ramach akcji „Każdy kłos na wagę złota” udział wzięło prawie 6 tysięcy osób, przepracowując społecznie niemal 12 tysięcy godzin. Oto kolejne przykłady ciekawszych inicjatyw: ZSMP-owcy z młodzieżowej brygady remontowej w SKR Pogórze (Jerzy Konieczny, Stanisław Pagiela, Jerzy Handzel i Jan Pagiela) przepracowali 374 godziny, młodzież z koła ZSMP przy Centrali Nasiennej w Skoczowie przeprowadza analizy ziarna dostarczonego do skupu oraz obsługuje maszyny czyszczące i suszące zawilgocone ziarno. członkowie koła ZSMP z Wieprza przepracowali społecznie 350 godzin przy sprzucie zbóż, w Gierałtowicach w budynku Piotra No-

waka, działa wzorowo prowadzony „Zielony klub” dla dzieci rolników pracujących przy żniwach, w RSP Zamarski utworzono młodzieżową brygadę, która wzorowo pracuje przy żniwach, a młodzież z ZSMP przy WSS „Społem” przepracowała 476 godzin przy sprzucie zbóż w Hańkowie, Pisarzowicach, Łodygowicach i w Koszarawie. (pw)

Wykonali ponad 70 procent podorywek

W minioną niedzielę rolnicy z gminy Dębówiec zakończyli zbiór zbóż, które zajmowały blisko 1000 hektarów. Spośród rolników indywidualnych pierwszy odstawił zboże: Otton Molin z Simoradza (6170 kg), Jerzy Fryda z Kostkowie (6160 kg) i Stanisław Sadowski z Iskrzyczyna (2700 kg). Z trzech działających w gminie RSP pierwszą zakończyła żniwa spółdzielnia „Zgoda” w Dębówcu, która odstawiła 206 ton ziarna. Gminny plan skupu zboża wynosi

240 ton (tyle sprzedano w ub. roku) — dotychczas skupiono 210 ton.

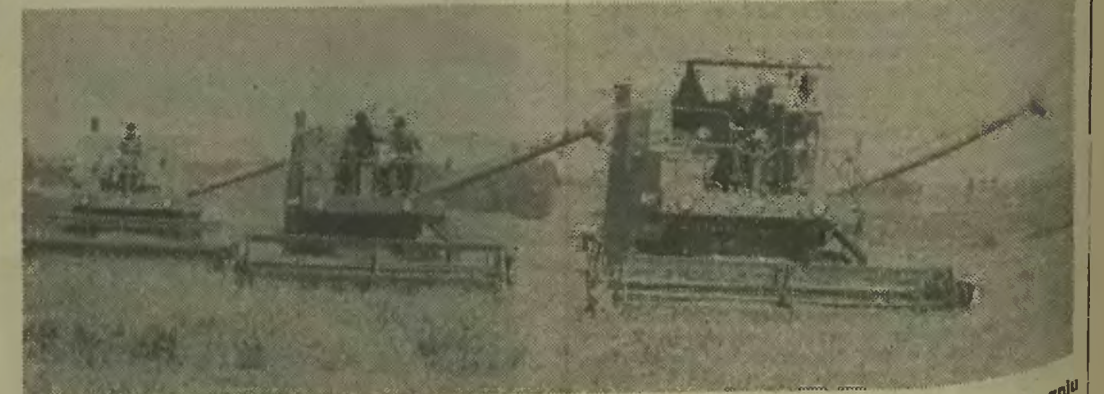
Zaawansowane są podorywki, które trzeba wykonać na 523 hektarach. Dotychczas prace te wykonano w 70 proc. Poplonami obsiano 120 ha, w tym 20 ha perka. Ożimiamy trzeba obsiać 335 ha. Dotychczas wysiano na 40 ha żyto i na 10 ha rzepak.

Sprzątnięto drugi pokos siana, w większości na kiszonki. We wrześniu rozpocznie się sprzątanie traw trzeciego pokosu. Od-

rost trawy jest dobry, należy się więc spodziewać udanych zbiorów.

Po zbiorze zbóż rolnicy, którym stąpił do zbioru bobiku, którym obsiano w gminie prawie 80 ha. Pod kukurydzą, którą w większości przeznaczają na kiszonki, jest 65 ha w RSP i 22 ha u gospodarzy indywidualnych.

Równoległe z siewami zbóż prowadzone będą wykopki ziemniaków i buraków. Ziemniaki trzeba będzie sprzątnąć z ponad 220 ha, a buraki z 120 ha. (cz)



W spółdzielniach produkcyjnych udało się stosunkowo szybko zakończyć żniwa dzięki zaangażowaniu nowoczesnego sprzętu. Np. Kombajny RSP „Wyzwolenie” Simoradz koszą ostatnie hektary pszenicy na polach w Kończycach Wielkich. Foto: Paweł Czupryna

Bogaty dorobek akcji »Klimczok«

Harcerska Akcja „Klimczok” już od 15 lat patronuje obozom harcerskim i koloniom zuchowym na terenie Podbeskidzia, realizując jednocześnie własny, bogaty program „Harcerska Służba Ziemi Beskidzkiej” we wszystkich obozach zlokalizowanych w Beskidzie Małym, Śląskim, Żywieckim i Wysokim.

Ważne ogniwo ideowej działalności wśród zuchów i harcerzy stanowiła tegoroczna akcja letnia, stanowiąca kontynuację całorocznej pracy drużyn i szczebli. W ramach jednego z kierunków programowych pn. „Nasza sprawa jest oczywista” utworzono kluby harcerskie wie dzę społeczno-politycznej, „trybuny obywatelskie” i sesje popularno-naukowe, monitory obozowe i olimpiady, spotkania z ludźmi dobrej roboty i zwia dy środowiskowe. Staraniem harcerzy zorganizowano wysta wy, wykonano też liczne albumy i kroniki związane tematycznie z perspektywami społeczno-gospodarczymi i kulturalnymi środowiska.

W trakcie wszystkich trzech turnusów tegorocznej akcji letniej położono szczególny nacisk na przekazywanie młodzieży informacji o aktualnych problemach społeczno-gospodarczych kraju i regionu, o zagadnieniach walki klasowej i dywersji ideologicznej, przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

Wiele uwagi poświęcono patriotyzmowi i internacjonalizmowi wychowaniu młodzieży. To drugie ułatwiał udział w obozach pionierów niemieckich, węgierskich, czeskich i francuskich, a także grup dziecięcych XXVI Międzynarodowego Obozu ZHP Pokoju i Przyjaźni z Chorzowa. W ramach tego obozu akcja „Klimczok” gościła pionierów kubańskich, włoskich, holenderskich, szwedzkich, jugosłowiańskich, francuskich i węgierskich.

W trakcie wszystkich turnusów, realizując zadania Odmaki Chorągiewnej „Harcerskiej Służby Ziemi Beskidzkiej” i włączając się do współzawodnictwa o sztandar przechodni Naczelnika ZHP, podejmowano na szeroką skalę inicjatywy związane z ochroną naturalnego środowiska człowieka. Należały do nich: wykrywanie źródeł zanieczyszczenia powietrza i wody, porządkowanie szlaków turystycznych, opieka nad terenami zielonymi, szkółkami leśnymi i o kolicznymi terenami wypoczynku sobotnio-niedzielnego, wykonywanie albumów „Śladami pomników przyrody”, oczyszczanie koryt rzek, organizowanie

patroli przeciwpożarowych, tworzenie „zielonych przedszkoli”.

Korzystając z wypoczynku, młodzież harcerska podejmowała jednocześnie wiele prac społeczno-użytecznych. Harcerze pracowali m. in. przy porządkowaniu poboczy dróg i wyrównywaniu nawierzchni, przy budowie boisk sportowych, mie rzylili natężenie ruchu drogowego w Szczyrku, zbierali karmę dla zwierząt na okres zimowy, uczestniczyli w czynach na rzecz huty „Katowice” w ramach IV Centralnego Rajdu „Azymut Huta „Katowice”, pomagali w pracach żniwnych.

Zadania „Tropami beskidzkiego folkloru” i „Ślakami beskidzkiego przemysłu” pozwoliły zapoznać się młodzieży z bogatą przeszłością i dniem dzisiejszym regionu. W celu realizacji tych zadań zorganizowano m. in. akcję ewidencjonowania zabytków i małych form architektury, sporządzanie metryczek zabytków kultury, opiekę nad miejscami pamięci narodowej, odwiedzanie zakładów pracy itp.

Atrakcyjnym okazał się kierunek programowy pn. „Harcerski styl — harcerski „fason”. Młodzież urządziła liczne spotkania z twórcami ludowymi, wieczory baśni i legend beskidzkich, konkurs gawędziarzy, wystawy korzenioplastyki, rysunku i fotografii, skanseny obozowe.

W ramach popularyzacji harcerskich form spędzania wolnego czasu młodzież przygotowała w czasie trwania wszystkich trzech turnusów imprezy wewnętrzne obozów. Były to spartakiady, festyn przyjaźni, festiwal leśnych estrad, IV konkurs „Śladem czerwonego sztandaru”, manewry techniczno-obronne. Sztab akcji „Klimczok” był także organizatorem kilku imprez centralnych. Na wymienienie zasługuje m. in. Festiwal Piosenki Harcerskiej, w którym uczestniczyło 21 zespołów zuchowych i harcerskich ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych, a także pionierzy z Czechosłowacji i NRD.

W trakcie drugiego turnusu przeprowadzono, w ramach zadania „Sztafeta olimpijczyka — Moskwa 1980”, centralną spartakiadę sportową oraz manewry

techniczno-obronne. Spartakiada obejmowała czwórbój lekkoatletyczny, turniej piłki ręcznej i siatkowej. Łącznie w imprezie uczestniczyło 684 harcerów i harcerzy oraz pionierzy z NRD. Puchar akcji „Klimczok” zdobyło zgrupowanie obozów ZHP Hufca Siemianowice w Istebnej.

14 patroli wzięło udział w manewrach techniczno-obronnych. Wszyscy uczestnicy zdobyli brązowe, srebrne bądź złote odznaki MOSO, a puchar akcji przypadł w udziale patrolowi z obozu Hufca ZHP Oświęcim w Juszczyźnie.

W ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej harcerze urządzili w Szczyrku wystawę totемов i pionierki obozowej.

Ogółem wypoczywało w ramach akcji na terenie Beskidów i Podbeskidzia 32 900 zuchów, harcerzy i instruktorów. Przez obszary naszego województwa przebiegała także trasa A Centralnego Rajdu Harcerskiego „Ślakami Jutra — Azymut Huta Katowice”. Bazą wypadową była dla uczestników rajdu stacja w Komorowicach, która przyjmowała również zuchów i harcerzy ze środowiska wiejskiego. Godnym uznania był także udział w obozach i koloniach wychowanków domów dziecka oraz młodzieży wymagającej specjalnej opieki. W ramach „Nieprzetartego szlaku” zorganizowano nadto obozy dla dzieci uośledzonych umysłowo.

Akcja „Klimczok” gościła m. in. sekretarza KC PZPR Zdzisława Żandarowskiego, I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego, wojewodę bielskiego Józefa Łabudkę i sekretarza KW PZPR Stanisława Szczępanika. Komendantem akcji był harcmistrz PL Andrzej Otrębski.

(n)

Najważniejsza

profilaktyka

Zasady współpracy ORMO w zakresie zabezpieczania ludu i porządku publicznego na terenie węzła PKP Bielsko-Biała oraz sposoby współdziałania profilaktycznego, prewencyjnego i represyjnego ORMO z Służbą Ochrony Kolei na rzecz sprawnego zabezpieczenia obiektów kolejowych, a także zasady pełnienia służby ORMO w ramach statutowych obowiązków członka ORMO w warunkach środowiska PKP były tematem ostatniej kursokonferencji, która odbyła się w ZZK w Bielsku-Białej.

Dyrektor Rejonowy DRKP Andrzej Tatała zapoznał uczestników konferencji z formami współdziałania poszczególnych jednostek służbowych i działów DRKP z Dyrekcijnym Sztabem ORMO. Tematem konferencji były również sprawy organizacyjne związane z rozbudową kadrową zakładowej jednostki ORMO.

44 pracowników PKP wręczono legitymacje ORMO.

(cw)

Sobota na drogach

W ostatnią sobotę i niedzielę zorganizowano kolejną ogólnopolską akcję milicyjną na drogach. Tym razem głównym hasłem akcji był „Bezpieczny powrót z urlopu i bezpieczne dojście do szkoły”. Przedstawiciel naszej redakcji spędził sobotę wraz z funkcjonariuszem Wydziału Ruchu Drogowego KW MO sierżantem Jerzym Bohunem w milicyjnym radiowozie. Oto krótka relacja.

Pod Wojeńskiem Zarządem Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich przy ul. Marksa w Bielsku (zakaz parkowania) stały samochody ze znakami rejestracyjnymi: BBA 1164, TP 8133, KX 5089 i BBA 3052, na skrzyżowaniu ulic Piastowskiej i Słowackiego pierwszeństwo wymu-

Udany zlot strażacki

Z inicjatywy Komisji d/s Drużyn Kobiecych i Młodzieżowych przy Zarządzie Wojewódzkim Ochotniczych Straży Pożarnych przeprowadzony został na terenie Miłówki I Wojewódzki Zlot Organizatorów Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Podstawowym zadaniem zlotu było wytyczenie kierunków działalności organizatorów, opiekunów i dowódców młodzieżowych drużyn pożarniczych, a także nawiązanie kontaktów i wymiana doświadczeń pomiędzy uczestnikami, reprezentującymi zarządy gminne Związku OSP województwa bielskiego.

Organizacją i przeprowadzeniem zlotu zajęły się Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych oraz Zarząd Wojewódzki Związku OSP. W uroczystości jego otwarcia uczestniczyli m. in.: wicewojewoda bielski mgr Edward Paszka — prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP, Józef Twarowski — kierownik Sektora Administracyjnego KW PZPR i płk Albin Lasoń — wiceprezes Zarządu Głównego Związku OSP.

Oprócz pracy szkoleniowej, poświęconej głównie metodyce pracy z drużynami młodzieżowymi i udziałowi młodzieżowych drużyn w realizacji statutowych zadań jednostek OSP, znalazł się w programie zlotu czas na zorganizowanie ćwiczeń pokazowych połączonych z demonstracją pracy nowoczesnego sprzętu pożarniczego i skuteczności działania chemicznych środków gaśniczych. Ćwiczenia te przeprowadziły sprawnie jednostki ZSP Żywiec i OSP Cisiec.

Nie zapomniano również o rozrywce. Strażackie ognisko, z programem przygotowanym w ramach współzawodnictwa poszczególnych sekcji przez samych uczestników, uatrakcyjniły występy zespołu muzycznego OSP z Miłówki. Szczególnie przypadł jednak młodzieży do gustu nocny alarm, w ramach którego przeprowadzono m. in. próbną ewakuację uczestników i ćwiczenia sekcji OSP Cisiec.

Na zakończenie zlotu wręczono złote, srebrne i brązowe odznaki młodzieżowych drużyn OSP.

(n)

Wielki Jarmark Bielski



Wielki Jarmark Bielski, który potrwa do 3 bm., a którego organizatorem jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, przedstawił bogaty wybór towarów, nie dźwignę więc, że cieszy się znaczną popularnością. Na uwagę zasługuje oprawa plastyczna.

Foto: Zdzisław Czajkowski i Bogdan Ziarko



Rodzice w polu, dzieci...

W czasie nawału prac żniwnych i omłotowych w województwie bielskim 1550 dzieci rolników znalazło opiekę w 57 dziecińcach. Dzięki temu większość z nich w wieku od lat trzech do czterech wypoczywała, cieszyła się dobrą, zorganizowaną zabawą, uprawiała sporty, jeździła na wycieczki, chodziła na wyprawy w pobliskie góry, miała zapewnione trzy smaczne posiłki w czasie od rana do godziny 15 czy 16.

Opiekę wychowawczą sprawowali pedagodzy, a troskę o wyżywienie, sprzątnięcie itp. — podjęły członkinie kół gospodyń wiejskich, które zabezpieczyły personel i nierzadko dostarczały naczyń i sprzęt sportowy, jak również warzywa i owoce, mleko i nabiał.

— Czy wszystkie dzieci rolników znalazły opiekę podczas prac polowych rodziców? — pytał wiceprezesa WZKR Marię Świerczkowską.

— Prawie, chociaż zgłoszone potrzeby sięgały 2 tys. dzieci. Niestety nie wszystkie wytypowane na dziecińca lokale, a więc świetlice wiejskie, OSP i kluby rolników, spełniały konieczne wymogi. Dlatego w niektórych miejscowościach o utworzenie przedszkola wiejskiego w gminie Zator, a w gminie Maków Podhalański zbyt szczerze były pomieszczenia, a lokówkę wyposażenie i brak np. pozwalających na stworzenie dobrych warunków opieki. Podobnie było w gminach Spytakowice i Stryszawa oraz w okolicy Zawol.

Komisje lustracyjne stwierdziły, że wzorowo pracowało w dziecińcach we wsi Bąków, doskonale zorganizowany był czas zajęć dzieci w Godziszowie, Kozakowicach, Świętoszowie, Gieraltowicach, Miłowie, Zaborzu, Lipowie oraz we wsiach gmin Tomice i Wadowice.

Większość dziecińców spełniła swoje zadanie. Zorganizowano konkursy sportowe, rysunkowe, poza tym dzieci uczyły się tańczyć i występowały z programem artystycznym. Interesujące były dla dzieci wiejskich zwłaszcza wyjazdy do Chorzowa, do Parku Kultury i Wypoczynku czy pomysłowo zorganizowane zajęcia przy gotowaniu kompotów i zaprawianiu owoców.

W organizowanie dziecińców wiejskich czynnie angażowali się dyrektorzy szkół, co pozwoliło na lepszą organizację opieki nad dziećmi rolników. Największą atrakcją stanowiły dziecińca w tych wsiach, gdzie nie ma przedszkola. Tam też w przygotowanie lokali najżywiej angażowali się rodzice dzieci i miejscowe władze. Były jednak i takie, gdzie do dziecińca zgłoszono tylko kilku dzieci (inne pojechały na kolonie), więc trudno było zapewnić im opiekę.

Nasuwa się jednak pytanie — czy nie można by w takich wypadkach dołączyć dzieci do organizowanych w tych miejscowościach kolonii? I jeszcze jedna refleksja: zapewne latwiej byłoby zorganizować dziecińca, gdyby na czas intensywnych prac polowych czynnie były wszystkie przedszkola wiejskie, które przyjmowałyby wówczas wyłącznie dzieci rolników. (ib)

wanie „Żuka” z placu Kościuszki w Wadowicach. Porywaczami okazali się czterej podchmieleń panowie, za którymi puścili się w pościg milicjanci. Pościg był tyle efektowny, co skuteczny, a zakończył się ujęciem sprawców porwania w Kaczyńcu.

W tym dniu szczególną opieką funkcjonariusze MO i inspektorzy ruchu drogowego otoczyli szkolną działość. Nad dojeżdżeniem do szkoły i drogą powrotną czuwały milicjanci, inspektorzy ruchu drogowego oraz harcerze z MSR-ów.

W niedzielny ranek ci kierowcy, którzy popełnili w sobotę drobniejsze przestępstwa drogowe spotkali się z prelegentami w ośrodku szkolenia LOK w Bielsku. Frekwencja była spora, bo wszyscy z dwóch alternatyw — 200-złotowy mandat czy prelekacja, wybrali tę drugą „karę”.

(pw)

Nagroda

»Trybuna Ludu«

Stało się zwyczajem, że organ Komitetu Centralnego PZPR — „Trybuna Ludu” — przyznaje z okazji swego Święta okolicznościowe nagrody. W roku bieżącym wśród laureatów nagrody zespołowej znalazła się grupa działaczy Miejskiego Ośrodka Pracy Ideowo - Wychowawczej KM PZPR w Cieszyńcu: Józef Klajsek, Bogusław Pasz, Jerzy Piskorezyk, Bronisława Piszczek, Tadeusz Tomiczek, Witold Topoliński i Marian Zyromski.

Nagroda ta została przyznana za popularyzację marksizmu-leninizmu i polityki PZPR. (n)

»KLAPS«

- kolekcjonerem

nagród

Podczas ostatniego „Kramu 77” prezentowali swą bogatą twórczość filmowcy z Amatorskiego Klubu Filmowego „Klasp”. Jest to jedyny tego typu klub działający na wsi. Młodzi filmowcy działają pod patronatem cukrowni „Chybie” już od 1969 roku i tę współpracę obie strony bardzo sobie cenią. Twórczość amatorów z Chybia chwała także jurorzy wielu ogólnopolskich konkursów, co oznacza, że debiutanckie lata filmowcy z Chybia mają już poza sobą.

Z bardziej cenionych filmów odnotować należy „Motyle”, „Szczęście”, „Koncert”, obrazy o tematyce młodzieżowej — „Przypowieść”, „Impreza” i „Zapis” oraz wiele innych — „Pośród dnia”, „Labirynt”, „Nietulejsza” czy „Wędrowni w świecie dziwnym”.

Do dzisiaj klub zrealizował przeszło 30 filmów i przywiózł do Chybia 40 różnego rodzaju nagród. W tym roku w Chybiu zorganizowany zostanie drugi Ogólnopolski Festiwal Amatorskich Filmów Fabularnych „Fabała — Chybie 77”. Sądzi się, że na „swoim” terenie filmowcy z „Klasp” nie zawiodą i wzbogacą swą kolekcję laurów. (pw)

Początek pożytecznej współpracy

Przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Bielsku-Białej działa korespondencyjny klub młodych twórców, zrzeszający amatorów malarzy i rzeźbiarzy oraz poetów. Ostatnio zarząd koła ZSMP przy WZSR zorganizował w siedzibie Związku przy ul. Lenina 25 wystawę prac 14 młodych twórców — członków klubu. Wystawa, na której zgromadzono ok. 60 prac, cieszyła się dużym powodzeniem, zwłaszcza wśród pracowników WZSR. Zwiedzający nabyli kilka naciągów prac.

Organizacja wystawy WZSR zapoczątkowała stałą współpracę z klubem młodych twórców. W najbliższym czasie WZSR zamierza wykorzystać do celów wystawowych sale klubów rolnika w woj. bielskim. Należy przypuszczać, że tak mieszkańcy wsi, jak i młodzi twórcy przyjmą tę inicjatywę z zadowoleniem. (zl)



Wystawa młodych twórców w świetlicy WZSR zapoczątkowała pożyteczną współpracę. Foto: Bogdan Ziarko

Uroczystości Dnia Kolejarza

Dzień Kolejarza PRL obchodzony będzie w roku bieżącym po raz 24, dnia 11 września. Akademia okręgowa z tej okazji odbędzie się w sobotę, 10 września, o godz. 13.00, w sali Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Weźmie w niej udział 600 przedstawicieli wszystkich służb kolejowych okręgu śląskiego. Obejmuje on obszary województw: katowickiego, częstochowskiego, bielskiego i częściowo opolskiego o powierzchni około 5 proc. obszaru kraju.

Warto przypomnieć, że Śląska DOKP dokonuje 45 proc. załadunku krajowego, a dzienny plan w tym zakresie wynosi około 600 tys. ton. Każdej doby trzeba wywieźć na potrzeby kraju około 440 tys. ton węgla i około 45 tys. ton wyrobów hutniczych.

Okręg śląski przewozi więcej pasażerów niż koleje duńskie, holenderskie, jugosłowiańskie, hiszpańskie i austriackie. Śląska DOKP ładuje niewiele mniej towarów od kolei francuskich, lecz więcej niż koleje angielskie i japońskie oraz prawie trzykrotnie więcej niż jugosłowiańskie, włoskie czy belgijskie.

W ciągu jednej doby uruchamia się około 1200 pociągów pasażerskich

W latach 1971—75 Śląska DOKP przewiozła ogółem 950,4 mln ton ładunków, przy średniej dynamice wzrostu 3 proc., co stanowiło przyrost około 5 mln ton średnio rocznie.

Wysilek ofiarnej i rzetelnej pracy 55-tysięcznej rzeszy kolejarzy, w tym 16,8 tys. kobiet, skierowany jest na ciągłe doskonalenie organizacji przewozowej, rozwój postępu technicznego, poprawę jakości produkcji i świadczonej usług oraz funkcjonalności dworców i innych obiektów kolejowych.

Tegoroczne uroczystości Dnia Kolejarza będą miały odświętny i uroczysty przebieg. Dotyczy to także lokalnych akademii oraz imprez kulturalno-oświatowych i sportowych, organizowanych przez Dyрекcję Rejonową Kolei Państwowych w Katowicach. Odbędą się festyny ludowe, capstrzyki, składane będą wieńce i kwiaty na grobach i przy

pomnikach bohaterów poległych za Polskę Ludową, koncerty orkiestr kolejowych, spotkania z weteranami i przodownikami pracy, odbędą się również wiele wystaw i zawodów sportowych.

W okresie poprzedzającym kolejarskie święto wszystkie zakłogi podejmują i realizują zobowiązania produkcyjne i czynny społeczny.

Bardzo szeroki program robót modernizacyjnych i porządkowych realizują zakłogi Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Bielsku-Białej, jako gospodarze tegorocznej akademii okręgowej. M.in. wykonają zadanie na peronach dworca kolejowego w Bielsku-Białej, a powierzchnie peronów otrzymają dywaniki asfaltowe. Zlikwidowane zostaną wszystkie zabudowania o nieodpowiednim standardzie, a w ich miejsce powstaną nowe, z prefabrykatów. Zostaną odnowione elewacje szeregu budynków kolejowych. Przeprowadzona zostanie generalna akcja porządkowa na terenie całego dworca kolejowego i jego otoczenia. Oczyszczono zostaną również międzytorza z usypisk i poprawiona nawierzchnia torów stacyjnych.

Wiele z tych prac wykonanych będzie w ramach czynów społecznych, na ogólną ilość ponad 2 tysiące godzin. (H. J. J.)

Nowy sezon artystyczny

»Banialuki«

Państwowy Teatr Lalek „Banialuka” pracuje od szeregu lat bez przerwy wakacyjnej. Również w roku bieżącym grały obydwie zespoły Teatru — jeden w Bielsku-Białej, a drugi dla dzieci przebywających w województwie na koloniach letnich. Łącznie w lipcu i sierpniu, obejrzało spektakle „Banialuki” 17 tys. widzów z całego kraju i grupy młodzieży z zagranicy.

W bieżącym miesiącu Teatr rozpoczyna nowy sezon działalności artystycznej. Otworzy go sztuka Sergiusza Obraczowa „Bań o pięciu braciach”. Do jej wyreżyserowania zaproszono zasłużonego artystę Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Jurija Sikale z Kijowskiego Teatru Lalek. Muzykę do sztuki, która grana będzie w ramach Dni Kultury

Radzieckiej, skomponował zasłużony artysta USRR Wadim Gomolaha.

W dniu 28 bm., na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Lalkowych, „Banialuka” wystąpi w Opolu, gdzie przedstawi „Dziurę w moście”. Jana Brzechwy, zaś w dniu 30 września zaprezentuje sztukę Jarosława Bartosa „Król Admetus i królowa Alcesta”. Udział w Festiwalu stanowi wyróżnienie dla bielskiego zespołu, spośród 25 polskich teatrów lalek wytypowano bowiem do przeglądu tylko 7.

W dniach 3—8 października „Banialuka” obchodzić będzie swoje 30-lecie. Z tej okazji planowany jest m. in. przegląd granych ostatnio sztuk. W ramach jubileuszu wystąpi także teatr lalek z Bulgarii. (n)

Niosą pomoc

chorem w domu

Od 8 lat cieszyńskie władze PCK prowadzą na szeroką skalę zorganizowaną opiekę nad chorymi w domu. Ta niezwykle ofiarna i pełna poświęcenia praca wykonywana jest przez specjalnie przeszkolone siostry PCK. Jest to jakby przeniesienie opieki szpitalnej nad chorymi do ich domów. Dotychczas przeszkolono ponad 100 osób fachowego personelu. W pierwszym punkcie, obejmującym Cieszyń, Skoczów i Brenę, działają 23 siostry, które mają pod opieką blisko 50 pacjentów, a w drugim na terenie Wisły, Ustronia i Istebnej, 7 siostr PCK troszczy się o 15 osób.

Ponieważ potrzeby niesienia pomocy chorym i osobom starszym stale rosną, Zarząd Miejski PCK organizuje 15 września kolejny kurs siostr pogotowia PCK.

Zgłoszenia przyjmuje do 10 września ZM PCK w Cieszyńcu, Rynek 19. (cz)

Konkurs Studia - rozstrzygnięty

Codziennie znajdowaliśmy w redakcyjnej pocztce kupony z odpowiedziami na ogłoszony kilka tygodni temu konkurs o twórcach i historii Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Okazało się, że odpowiedzi nie sprawiły uczestnikom konkursu zbyt wiele kłopotu, tym bardziej, że informacje o działalności Studia zamieszczaliśmy w kilku numerach naszej gazety.

W sobotę odbyło się losowanie, podczas którego wyłoniono dwudziestkę szczęśliwców. Wszyscy oni, w nagrodę za dobre odpowiedzi, otrzymają drogą listowną dwuosobowe zaproszenia (bilety wstępu) na bielską premierę pełnometrażowego filmu „Wielka podróż Bolka i Lolka”, która odbędzie się w kinie „Złote Łany” w najbliższą sobotę (3 września) o godzinie 17.00. Podczas premiery piątką z dwudziestu zaproszonych na projekcję otrzyma piękne, oprawione celuloidy wraz z tłem scenograficznym, na którym dedykację złożą autorzy Studia. Oto dwudziestu szczęśliwych: Jan Dobija, Bielsko ul. Jesionowa 14/225 (bilet + celuloid), Katarzyna Kos, Bielsko — ul. Podgórze 16/30 (bilet + celuloid), Elżbieta Galles, Bielsko — ul. Kosynierów 27 (bilet + celuloid), Grażyna Bukaj, Cieszyń — ul. Szopena 18e/37 (bilet + celuloid), Małgorzata Klima, Jaworzno Średnie 99

(bilet + celuloid), Barbara Dziadek, Nowica 129 (bilet), Sebastian Mrowiec, Bielsko — ul. Nowotki 14 (bilet), Ewa Kozłowska, Tychy — ul. Cyganerii 34/29 (bilet), Bogdan Walusiak, Porąbka 590 (bilet), Janusz Orłowski, Jaworzno — ul. Lenina 13/9 (bilet), Bogdan Stępek, Oświęcim — ul. Słowackiego 21/3 (bilet), Barbara Fic, Bielsko — ul. Cieszyńska 29/1 (bilet), Iwona Klajsek, Cieszyń — Plac Teatralny 2 (bilet), Jan Bathelt, Jaworzno Średnie 13 (bilet), Lidia Barek, Łęka 6 (bilet), Jerzy Adamus, Andrychów — ul. Daszyńskiego 5/18 (bilet), Lucyja Świątalska, Bielsko — ul. Stępnicza 2/45 (bilet), Bartosz Studnicki, Bielsko — ul. Lenartowicza 29/18 (bilet), Andrzej Cieślak, Brenna-Leśnica 229 (bilet), Mirosław Lelek (podano dwa adresy: Bielsko, ul. Słowackiego 15a oraz Wilkowie 270. Bilety wysyłamy do Wilkowie).

Z wszystkimi dwudziestoma zwycięzcami naszego konkursu spotkamy się w sobotę (3 września) o godzinie 17.00, w kinie „Złote Łany”. Przypominamy, że każde zaproszenie wystawiono na dwie osoby — zwycięzcę konkursu oraz osobę towarzyszącą. Pierwsi wymienieni na liście laureaci otrzymają w kinie, podczas premiery, wspomniane celuloidy z autografami twórców Studia. Zapraszamy i gratulujemy! (pw)

W organizacjach partyjnych

Kultura fizyczna wnosi do życia społecznego cenne wartości ideowo-wychowawcze, pomaga w kształtowaniu osobowości człowieka. Sport czy dyscypliny, koleżeństwa, wpływa na kształtowanie postawy na kształtowanie młodzieży, a do bywatelskich młodzieży, a dobre warunki wypoczynku pracy zapewniają możliwość regeneracji sił. Dlatego też — mówi sekretarz KMG PZPR — Kłach Stanisław Drzyżdżak — ocenie działalności organizacji sportowych, towarzyszących i w rozwoju sportu, rekreacji i turystyki poświęciliśmy ostatnio Plenum naszego Komitetu.

Stwierdziliśmy, że rozwój w tych dziedzinach nie jest jeszcze ani w miarę ani w gminie nie zadowalający. Zbyt niska zainteresowanie działalnością programową w zakresie kultury fizycznej obserwujemy w ZSMP i ZHP. Jedyny klub wycieczny TS „Hejnał” nie uzyskał spodziewanych wyników w współdziałaniu ze sportem szkolnym; również próby koncentracji imprez organizowanych przez zakłady pracy nie przyniosły należytych efektów.

Klub posiada 5 sekcji, w których uprawia czynnie sport 270 zawodników, trenujących we własnym ośrodku sportowym i ćwiczących w salach gimnastycznych szkół. Swoje obiekty udostępniają natomiast na urządzenie imprez sportowych zakładom pracy. Administrują one Zakłady Metalu Lekkich, które udzielają również pomocy finansowej. Współdziałają w finansowaniu obiektów ma Zakład Urządzeń Hutniczych „ZAM” — brak jednak pomocy i zainteresowania ze strony innych zakładów i WFS z Bielska-Białej, co nie sprzyja rozwojowi sportu wyciecznego.

Siedem Ludowych Zespołów Sportowych s'upia 770 członków, z których czynnie uprawia sport 450. Działają one w Bielsku, Łękach, Puławach, Malcu, Nowej Wsi, Witkowicach i Kłach-Podlesiu.

Szerokólnie duży wkład wnoszą w rozwój kultury fizycznej wio Malce i Nowa Wieś.

Obserwuje się w Kłach niedostateczną popularyzację sportu szkolnego, nie w pełni wykorzystywane są też szkolne obiekty sportowe, które nie są udostępniane poza godzinami lekcyjnymi nawet młodzieży.

Warunki rekreacji w mieście i gminie również nie są jeszcze zadowalające. Dlatego uchwała KMG PZPR zobowiązuje organizację, władze oświatowe i organizacje społeczne do skoordynowanego działania na rzecz rozwoju kultury fizycznej, turystyki i rekreacji. Do końca października opracować zostanie plan przez Społeczną Miejsko-Gminną Radę Sportu. Rekreacji i turystyki komitet wypracuje program rozwoju tej dziedziny życia. Do realizacji tego programu włączają się również organizacje związkowe i młodzieżowe wszystkich zakładów pracy i instytucji.

Z okazji 700-lecia Kłach zakłady pracy, instytucje, organizacje społeczne oraz niezielnicy miasta i gminy podjęli budowę terenów rekreacyjnych i sportowych nad Solą. Teren przystosowany zostanie również dla przyjeżdżających tu na odpoczynek niezdolnych z pobliskich miast czy ze stolicy województwa.

Cały teren obejmuje 34 ha dotychczasowych nieużytków. Znajduje się tam basen kąpielowy, zespół boisk i placów gier, miasteczko komunikacyjne, ogródki jordanowskie, zespół spacerowy, obiekt koncertowy, amfiteatr, restauracja, wiązarnia i kioski. Uprzędnio zagospodarowano już jeden teren wypoczynkowy, korty tenisowe a ostatnio zbudowano ośrodek zabaw dziecięcych przy ul. Partyzantów.

Rolnicy uważają uprawę zbóż za optymalną. Czy przebieg tegorocznych zniw nie zniechęca ich jednak do tej gałęzi produkcji?

— Nie sądzę. Widzi pan, rolnictwo to specyficzna dziedzina ludzkiej działalności, zasadniczo różna od przykład przemysłu. Specyfika ta polega między innymi na tym, że rolnictwo nie zna schematów, zaś od tych, którzy je uprawiają, wymaga elastyczności, dostosowania do bardzo różnych, zmiennych warunków. Pogoda jest tylko jednym z nich, choć na pewno bardzo ważnym, a równocześnie kapryśnym. W zasadzie każde zniwa są inne, wnoszą nowe doświadczenia i rolnik musi być przygotowany na różne ich warianty, również takie, jak tegoroczny.

— O ile dobrze rozumiem, producent zbóż musi kalkulować w jego uprawie określone ryzyko w postaci niesprzyjających warunków pogodowych?

— Właśnie. Dotyczy to zresztą każdej uprawy polowej. I dlatego nie należy się spodziewać odchodzenia od produkcji. Powiedział pan, że sami rolnicy uznali ją za opłacalną. Po wydatnej podwyżce cen skupu tak jest istotnie, zwłaszcza że zboża to kultura wymagająca stosunkowo niskich nakładów i nadająca się jak rzadko która do mechanizacji. Praktycznie rzecz biorąc, spółdzielnia kolek rolniczych może wykonać — i często wykonuje — za producenta wszystkie prace polowe — poczynając od podorywków, przez orkę, wysiew ziarna i nawożenie aż do zżęcia zbóż i jego omłotów. Potem podjeżdża wóz gęsu, odbiera ziarno, a rolnik reguluje rachunki za usługi i bierze forsy. Oczywiście nieco niedoceniam usług bywa, czasem pogoda zmusza do sięgnięcia nawet po prawnie zapomnianą kosę, tym niemniej uprawa zbóż jest dziś rzeczywiście nie tylko opłacalna, ale i stosunkowo prosta, w tym przynajmniej sensie, że angażuje niewiele czasu i pracy rolnika.

— Czy w warunkach województwa bielskiego produkcja zbóż winna być rozwijana? Nastawiamy się przecież głównie na hodowlę, co prowadzenia której przedstawia nam sama przyroda — mam na myśli jakość gleb, konfigurację terenu itp.

Hodowla — zarówno bydła, jak trzody chlewnej czy owiec — jest i będzie szerzej dominować w naszym rolnictwie. Nie ma jednak hodowli bez doświadczenia, wśród których zbóż, stanowiąc pozycję szczególnie cenną i właściwie niezastąpioną. Aczkolwiek powszechniejsze kolarza się z chlebem, właściwie z niego wiazać je z mięsem. Łość polowa, maki i innych przetworów przebiega w kraju ok. 4 milionów ton rocznie, a to tyle na nasze — 20 milionów.

— Jak to wygląda w warunkach województwa bielskiego? Chodzi mi zwłaszcza o to, czy własna produkcja zbóż wystarcza do zaspokojenia potrzeb?

— Skądże, nie zaspokajamy ich nawet w połowie. Potrzeby wynoszą ogółem — ponad 315 tysięcy ton. Mniej więcej dwie trzecie z tego używamy dla celów hodowlanych, zaś na bezpośrednie spożycie, łącznie z przetworami, 109 tysięcy ton.

— Czy mamy warunki, by zmniejszyć ten deficyt, zwłaszcza że rozwój hodowli nie powodować będzie, jak sądzę, wzrost zapotrzebowania na ziarno?

— Rozłożmy odpowiedź na dwie części. Wymy tu dość dokładne wyliczenia i nie warto powodzić, by je chować pod kocem. W tym momencie musimy się, że już w ostatnim roku, bliżej pięciolatki będziemy spasać o jedną czwartą więcej aniżeli w ubiegłym, a w roku 1990 potrzeby przekroczą 387 tysięcy ton ziarna rocznie.

A teraz co do możliwości zmniejszania deficytu. Powierzchnia zasiewów wynosi 65 tysięcy hektarów w województwie ok. 65 tysięcy hektarów i nie mamy nie tylko możliwości jej zwiększenia, ale należy się na spodziewać ubytku tysięcy, może i kilku tysięcy hektarów zajmowanych do uprawy zbóż.

— Chodzi o inwestycje? Przecież ma się pod nie przeznaczać głównie nieużytki.

— Obszar gruntów obsiewanych zbożami będzie malał nie tylko a nawet nie tylko z tego powodu. Proszę zauważyć, że w województwie 40 procent obszaru województwa to tereny górskie lub pagórkowate. Półki co, również na stokach górskich uprawiamy zboża, ale z kiepskimi wynikami, w wyższych partiach zbóż wręcz pożytku ze słomy niż z ziarna. Utrzymywanie tego stanu rzeczy ma większego sensu, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę olbrzymi wysiłek, który towarzyszy produkcji zbóż w górach.

— Znam tę sprawę, wiem też, że od czasu do czasu granic rolniczych, ale dotychczasowe obracanie się chyba w sferze rolniczej.

— To sprawa nie jest bynajmniej taka prosta, jakby się na pozór mogło wydawać. Teoretycznie uświadomiliśmy — zakładamy, że rolnictwo uprawiamy do określonego

poziomu, wyżej zaś szumi sobie las. Ale, pomijając nawet niebagatelne przeciwieństwa gospodarcze, czy wyobraża pan sobie krajobraz górski z granicą lasu wyznaczoną przy pomocy palików i sznurka? No i trzeba uszanować wolę właścicieli gruntów, nawet wówczas, gdy jest ona sprzeczna z zasadami kalkulacji ekonomicznej a nawet ze zdrowym rozsądkiem.

— Czy to znaczy, że położono nad granicą rolno-leśną definitywnie krzyżyk?

— Nie, nawet wprost przeciwnie, angażujemy się w tę sprawę, ale to musi potrwać. Jak dotychczas, przeprowadziliśmy prace wstępne w dwu gminach, a mianowicie w Istebnej i Koszarawie. W kwietniu odbyliśmy specjalną konferencję, przy udziale między innymi specjalistów z Instytutu Gleboznawstwa i Nawożenia z Puław oraz Instytutu PAN z Grodzka. Wnioski mają zostać przedłożone wicewojewodzie Urbańcowi w październiku, ale kompleksowego rozwiązania problemu spodziewać się można dopiero po roku 1980.

— Przeszkodził mi jednak panu dyktorowi. Co zatem rekompensuje ubytek gruntów?

— Zwiększanie udziału zbóż w ogólnej strukturze zasiewów, który w roku 1990 sięgnie 50 procent. No i wzrost plonów, który ma wynieść w tym samym okresie, zgodnie z programem rozwoju rolnictwa.

ŻNIW WARIANT MOKRY

WYWIAD Z DYREKTOREM WYDZIAŁU ROLNICTWA,
LEŚNICTWA I SKUPU URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO
MGR. INŻ. ANDRZEJEM CHWISTKIEM

rolnictwa w województwie, prawie 12 procent.

— Wczytałem w tymże programie że zwiększać będziemy areal przeznaczony pod uprawę pszenicy i jęczmienia, które to zboża wypierać mają żyto i owies. Czy jest to założenie generalne, ogólnie obowiązujące?

— Generalne, ale nie powszechnie obowiązujące. Robimy przecież nie dla statystyki, ale dla efektów. Ogólnie rzecz biorąc, pszenica i jęczmień zapewniają wyższe plony aniżeli żyto i owies, nie mówiąc już o różnicach w wartości pokarmowej na przykład jęczmienia i owsa. Rzecz jednak w tym, że różne zboża mają różne wymagania, między innymi glebowe, i dlatego na niektórych polach właśnie owies, legitymujący się, jak wiadomo, skromniejszymi potrzebami, dać może wyższe efekty. Istotne korekty wprowadza tu również nasilenictwo. W okresie, gdy z owsa wysiewaliśmy różne odmiany „Udycza”, plony właściwie musiały być niskie, ale już na przykład „Diadem” czy „Romulus” stwarzają znacznie lepsze możliwości.

— To odmiany intensywne?

— Tak.

— Ano właśnie. Jeżeli intensywne, to znaczy że bardziej wymagające. Mimo że to owies...

— Słusznie. Odmiany intensywne to wielka szansa zwiększenia plonów, ale tylko szansa. Ich wysiew ma sens jedynie wówczas, jeżeli zna się potrzeby tych odmian i ściśle się je respektuje. Dotyczy to zwłaszcza poziomu nawożenia, ale nie tylko. Nasiona pszenicy odmian tradycyjnych wysiewało się na przykład w ilości 180—200 kilogramów na hektar, natomiast obecnie trzeba siać 300 a nawet 350 kilogramów. Zmieniła się również agrotechnika. Kiedyś propagowano dla przykładu, i słusznie, tak zwane bronowanie na czarno, natomiast dziś trzeba w tym ostrożnie. Na agrotechnice zresztą w ogóle nie można, stosując odmiany intensywne, oszczędzać. Najbardziej zrozumieli to gospodarstwa wspólne, które i tam właśnie uzyskuje się najwyższe plony zbóż.

— Nie wydaje się panu, dyktorze, że praktyka rolnicza nie nadąża, przynajmniej w przypadku produkcji naszej najcenniejszej paszy, za postępem, jaki

poczyniła w ostatnich latach genetyka i inne nauki teoretyczne?

— W wielu wypadkach rzeczywiście nie nadąża. Robi się wprawdzie dla upowszechnienia wiedzy rolniczej sporo, ale wiele pozostaje nadal do zrobienia. Jest to zadanie dla gminnej służby rolniczej, której rola we wdrażaniu postępu jest wyjątkowa i niezastąpiona, może ona bowiem i musi docierać wprost do producenta, doradzać mu w sposób konpetyntny a równocześnie życzliwy, nie ignorując cennego doświadczenia rolnika-praktyka.

— Mówiliśmy o zbożach, jeśli wolno użyć tego sformułowania, „w ogóle”, a tymczasem, należy sądzić, istnieją rejon województwa predestynowane do uprawy zbóż i inne, jak choćby wspomniane przez pana góry, gdzie jest ona nieuzasadniona?

— Tak to istotnie wygląda. W całym województwie udział zbóż w ogólnej strukturze zasiewów wynosi 47,2 procent, ale w rejonach oświęcimskim i wadowickim jest znacznie wyższy. W Lanckoronie wynosi na przykład 59 procent, w Spytkowicach 58, Osieku 57, Przeciszowie 56, Tomicach 53 a w Wieprzu 52 procent.

Do specjalizacji w produkcji zbóż wytypowaliśmy w województwie dwie gminy, a mianowicie Strumień, gdzie ich udział w strukturze zasiewów plasuje się na poziomie 53, i Jasienicę, gdzie wy-

dowy bazy magazynowej PZZ, dotąd bezskutecznie. Tegoroczne kłopoty udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że istniejące obiekty w Hermanicach i Oświęcimiu nie są w stanie sprostać zadaniom w zakresie skupu, które rosną bardzo dynamicznie, z roku na rok. Powierzchnia zbóż kontraktowanych zwiększyła się w tym samym okresie z 2 do 3,8 tysiąca hektarów.

Wariant zdecydowanie „mokrych” zniw wykazał także niewystarczającą pojemność istniejących suszarni. Musielimy wykorzystywać dosłownie każdą godzinę sprzyjającej pogody, co oznaczało w bliskim roku po prostu pogodę bezdeszczową, i z tej racji niezbędne okazało się przyjmowanie każdej partii ziarna, nawet bardzo zawilgoconego, w którym zawartość wody przekraczała nierzadko 30 procent. Tylko że to z kolei wymaga dosuszenia, a nie bardzo mamy gdzie i czym to robić. Jest chyba paradoksem, że największymi możliwościami w tym zakresie dysponuje Cukrownia „Chybie”, bez pomocy której sytuacja okazałaby się jeśli już nie beznadziejna, to na pewno dramatyczna.

— Mam, być może, drażliwe pytanie. Otóż są właściciele niewielkich gospodarstw, którzy obsiewają zbożami kuku — czy kilkunastonarowe polećka i to polećka czeka całymi tygodniami na kombajn. Zboża wylegają, ziarno osypuje się, porasta, a można by przecież wykonać tę samą pracę przy pomocy, jeśli już nie kasy, to snopowłazki. W efekcie powstają straty, rolnik buli za usługę sporo forsy, a „vistula” czy „bizon” traci mnóstwo czasu na dojazd do pola — znacznie więcej niż na efektywną pracę. Czy SKR-y powinny przyjmować zlecenia na tego rodzaju, proszę wybaczyć, „chałturzenie”?

— Jakims wcale nie wygórowanym minimum obszarowym, do którego warto angażować kombajn, jest hektar. Obsługiwanie mniejszych upraw jest nieekonomiczne i społecznie nieuzasadnione, gdyż sprzątnięcie się co prawda w ciągu dnia zboże z kilkunastu działek, ale stojąca cała łąna. Kombajn jest sprzętem kosztownym, wysoco wydalnym, który — nawiasem mówiąc — zdał znakomite egzamin również w roku bieżącym, radząc sobie doskonale nawet z zasiewami wyłożonymi. Ale właśnie dlatego trzeba nim gospodarować racjonalnie, właściwie zaplanować pracę, ustalić jej kolejność, by uniknąć pustych przebiegów i awarii.

Ale dotknął pan szerszego problemu, mianowicie organizacji usług, z której — mówiąc szczerze — nie jesteśmy zadowoleni. Od rolników trzeba się stanowczo domagać wcześniejszego składania zamówień, co jest warunkiem koncentracji robót i eliminowania zbędnych przerzutów sprzętu, natomiast SKR-y muszą wykorzystywać w pełni wydłużony dzień pracy, zwiększyć operatywność napraw — choć tego lata awarie usuwane były w ciągu doby, co już oznacza ewidentny postęp — jak również przestrzegać zasad prawidłowego wykorzystywania kombajnów i innych najcenniejszych maszyn.

Szerzej musimy wprowadzić, oszczędzając czas rolnika, bezpośredni odbiór ziarna z punktów omłotowych, a tam, gdzie pracują kombajny — wzrost z pola. Pozytywne przykłady ze Strumienia i innych gmin cieszyńskiego rejonu w tym zakresie należy upowszechnić w całym województwie.

— Zniwa ale powoli kończą, coraz więcej gmin melduje o wykonaniu i przekroczeniu planów skupu zbóż. Ale w bardziej normalnych latach rolnictwo żyje już o tej porze całkiem innymi sprawami...

— To prawda. Mamy teraz do czynienia z niebywałym spiętrzeniem prac. Kończąc sprzęt zbóż, trzeba jednocześnie dokonywać podorywek i siewu poplonów, które dostarczają wszak nie tylko paszy, ale i — jak o tym wspominałem — przygotowują najlepsze stanowisko pod zboża, co ma niebagatelny wpływ na przyszłe plony. Jest już także pora, by przygotowywać się do jesiennych siewów i wykopów ziemniaków. Im również wyraźnie zaskoczyły nadmierne opady, aby więc uniknąć dalszych strat, niezbędne jest pełne wykorzystanie kolumn parnikowych, tak, by każda przetrzebiła minimum 400 ton ziemniaków. Nie mamy w tym zakresie większych tradycji, gminna służba rolna powinna więc wykorzystywać wszystkie możliwości propagandy.

— Redaktor Zaleski nalecał w telewizji kłusować siarą i całego porośniętego zboża z przeznaczaniem pierwszego dla trzody i drugiego dla przeuwaszcy. Czy pan dyrektor poleca je również?

— Owszem, aczkolwiek w naszym rejonie potrzeba taka jest mniej powszechna niż w innych nawiedzonych dla powodziami województwach. W Bielskiem zniwa okazały się również niezwykle trudne, ale nasze rolnictwo zdało ten sprawdzian dobrze, dzięki czemu nie ponieśliśmy bardziej dotkliwych strat.

— I tym optymistycznym akcentem pozwolę sobie zakończyć naszą rozmowę...

Rozmawiał:

ROBERT DANIEL

HANKA JAROSZ

Siedemdziesięciu

przeciwko

dywizji



Jest takie miejsce w województwie
bielskim, które przeszło do historii
dzięki kilkudziesięciu żołnierzom
polskim, którzy w ponurych
dniach września 1939 roku potra-
fili się przeciwstawić wielokrotnie
liczebniejszym oddziałom niemiec-
kim, walcząc z nimi przez trzy dni
odmierzane dłużącymi się godzinami usta-
wicznego ataku nieprzyjaciela. Siedem-
dziesięcioosobowej załozce fortów obron-
nych, zlokalizowanych w dolinie Soli o-
bok Węgierskiej Górki, udało się zatrzy-
mać całą dywizję niemiecką, liczącą około
17 tysięcy dostatnio wyekwipowanych żoł-
daków. Przypominają o tym fakcie suche
zapisy w Wielkiej Encyklopedii Współ-
czesnej oraz w wydanej przez MON Ency-
klopedii II Wojny Światowej.

Dowódca Kompanii Fortecznej nr 1 kpt. Tadeusz Semik, dziś podpułkownik w stanie spoczynku, mieszka w Suchoj Beskidzkiej, skąd wywodzi się jego rodzina. Powraca do tego najbarziej heroicznego epizodu swojej walki z najeźdźcą, nie tylko myślami ale też — o ile czas, zdrowie i okoliczności sprzyjają — zajeżdża do Węgierskiej Górki, odwiedza miejsca, którego dawniej bronił, i stara się przekazywać młodzieży nie tylko faktograficzny opis walk, ale także dekalog prawd, z których wywodzi się honor żołnierza, miłość Ojczyzny i wola walk o jej niepodległość.

Relacja dowódcy

"Trzy dni przed wybuchem wojny otrzymałem rozkaz objęcia dowództwa Kompanii Fortecznej nr 1 „Węgierska Góra”. Dostałem zeszyty taktyczne, krótkie zadania dla oddziałów oraz... informację, gdzie mogę zaopatrzyć się w sprzęt bojowy i amunicję. Załogę kompletowałem w Makowie Podhalańskim ze stacjonujących tam baonów KOP i oddziałów ON.

W rejonie Beskidu Żywieckiego plany przewidywały budowę osiemnastu fortów. Niestety w momencie wybuchu wojny tylko osiem jako tako nadawało się do użytku: cztery w rejonie Krzyżowej i Jeleśni i drugie tyle w Wępierskiej Górze. Naprawdę walczyły aż do wyczerpania środków tylko trzy z nich, to jest podległe mi forty artyleryjskie, zamykające rygłowo dolinę żywiecką po obu stronach Soty. Sztabowcy nazwali je poetycko „Waligóra”, „Włóczęga”, „Wedrowiec” i „Wąwóz”.

Każdy fort miał swojego dowódcę. Sze-
fem "Waligóry" był porucznik Galocz.
Dysponował trzema podoficerami, jedna-
stoma strzelcami i kanonierami oraz dwa-
ma działami 75 mm i jednym CKM. Fortem
"Włóczęga" dowodził podporucznik Marian
Małkowski. Miał trzech podoficerów i
trzytnastu strzelców, a z uzbrojenia jedno
działko ppanc, 3 CKM i 1 RKM. Na czele
fortu "Wąwóz" stał ppor. Antoni Chlu-
dzyski. Załoga to 4 podoficerów, trzyna-
stu strzelców uzbrojonych w jedno działko
ppanc, 3 CKM i 1 RKM.

I wreszcie fort centralny, czyli „Wędro-
wlec”, z którego miałem dowodzić całą
kompanią. Moim zastępcą w tym schro-
niś był sierżant Stanisław Raczyński, nad-
to miałem czterech podoficerów i piętna-

stu strzelców, a z uzbrojenia jedno działko ppnc, 3 CKM i 1 RKM. Tak więc, razem Kompania Forteczna liczyła czterech oficerów, czernastu podoficerów i pięćdziesięciu dwóch starszych strzelców i kanonierów. Uzbrojenie, którym dysponowaliśmy to: dwa działka 75 mm, 10 CKM, trzy RKM i trzy działka ppnc. Te ostatnie były już zamontowane na stanowiskach gdy zajmowaliśmy fort. Natomiast dziesięć nowych, wspaniałych CKM z rozkazu majora saperów Siwulskiego zmagazynowano w pobliskiej „Emalierni” i wolno je było ruszyć tylko na wypadek urojny, a w nią major nie wierzył jeszcze w ostatnie dni sierpnia, grożąc rozstrzelaniem za szerzenie destrukcyjnych pogłosek o jej spowodowaniu wzbuchu.

Wbrew jego zakazowi udało mi się przy pomocy żołnierzy przemieścić działka z „Emalierni” w nocy z 30 na 31 sierpnia do poszczególnych fortów, chociaż nie było w nich zamontować na stanowiskach, oczyścić ze smarów fabrycznych, wreszcie przewieźć z obsadami kierunki ognia. Po strzymym stoku, wiodącym do fortów, wciągnąłem też w nocy, przy pomocy żołnierzy oraz robotników zatrudnionych przy fortyfikacjach, dwa działka 75 mm. Wycygałem nadto od majora Czarkowskiego z podległych mu magazynów amunicję do działek oraz trochę granatów ręcznych. Używam sformułowania „wycygałem”, bo major ten na dzień przed wybuchem wojny, nie otrzymał jeszcze żadnego rozkazu, aby rozdawać amunicję dla fortów, tak że wszystko zależało od jego dobrej woli lub jej braku.

Otrzymałem 1118, pocisków artyleryjskich, jednak w przeważającej ilości bez zapalników, i 72 pociski do działek ppanc, czyli po 24 pociski na każdy z trzech fortów (z pominięciem artyleryjskiego) oraz sześć jednostek ognia na każdy CKM i RKM, nieco amunicji do KBK, wreszcie 160 granatów ręcznych. Na cztery fortów były to ilości prawie symboliczne, natomiast bogaty magazyn baonu, z którego tak mi poskąpiono, w kilkadziesiąt godzin później dostał się w ręce nieprzyjaciela”.

Tragiczne niedostatki

O ile ppk Tadeusz Semik dokładnie zakonotował to wszystko, w co były wyposażone forte, to warto także odnotować, czego nie posiadały, a lista ta będzie jeszcze dłuższa.

Otóż forty były całkowicie pozbawione łączności między sobą, a także linii telefonicznych z dowództwem armii. Informacje pomiędzy schronami kompanii przekazywali łącznicy, którzy czołgali się pod ogniem nieprzyjaciela, natomiast po okra-
żeniu, kiedy ta droga okazała się niedo-
stępna, tylko po odgłosach kanonady do-
wódca mógł się orientować, który z fortów
jeszcze walczy. Brakowało także oświetle-
nia, wody i żywności. Na dzień przed wy-
buchem wojny pożyczano od okolicznej
ludności balie, cebrzyki i wiadra i do tak
zalmprovizowanych zbiorników nanoszo-
no wody. Forty były też pozbawione na-
wet najprymitywniejszych urządzeń sa-
nitarnych. „Zapas” żywności na jednego

żołnierza wynosił 10 dkg kielbasy i jeden suchar o tej samej wadze oraz osiem kostek kawy konserwowej.

Forty były także nie najlepiej zaprojektowane konstrukcyjnie, bo brakowało pancernych wież obrotowych, tak że obrońcy zostali zmuszeni do układania na wierzchołkach schronów worków z piaskiem, aby chociaż w ten sposób ochronić swoje stanowiska artyleryjskie, ale Niemcom udało się szybko roznieść tę prowizorkę, a w ostatniej fazie walki, przez martwe pole pozostające poza ostrzałem (bo niektóre komory fortów zostały uszkodzone) Niemcy wchodzili na ich wierzchołki przez otwory wrzucał granaty i materiały wybuchowe. Drugi błąd konstrukcyjny polegał na tym, że otwory strzelnicze nie miały żadnych osłon przeciwpancernych i wyloty łuf stanowiły dogodny cel dla Niemców.

Do kresu możliwości

Forty w rejonie Węgierskiej Góry miały stanowić część umocnień obronnych "Armii Kraków" usytuowanej na południowo-zachodniej granicy Polski, na odległość około 260 km od Częstochowy, na Tatrach. W rejonie Beskidu Żywieckiego, w dolinie Soli, agendami tej armii była wchodząca w skład 2 pułku Strzelców Górskich I Brygada Górską dowodzona przez pułkownika Gaładyka oraz KOP-owski Batalion Piechoty "Berezwecz". Oddziały te miały różne możliwości taktyczne, natomiast załogi forteczne nie mają takich możliwości manewru i zawsze są na dobrym i zły żołnierski los związane ze swoim obiektem. Załogom fortec przypadły w udziale nie tylko odparcie ataków nieprzyjaciela ale także bezsilna obserwacja tego, co działo się w polu widzenia. Wracamy znowu do historii obrony fortów relacjonowanej przez ich dowódcę Tadeusza Semikę.

DZIEŃ PIERWSZY WRZEŚNIA

„Samoloty nieprzyjaciela padalytwały kilkakrotnie lotem koszącym tuż nad ziemią, ostrzeliwały zarówno fortele, jak i stanowiska ogniowe Baonu „Berezwech”. Przed wieczorem dołączyła się artyleria dalekiego zasięgu w sile dwóch do trzech dywizji. Z naszej strony ostrzeliwowała się I Bateria drugiego pułku Strzelców Górskich. Widzieliśmy przez lornetki, jak nasze patroli piechoty ostanijające Baon „Berezwech”, cofali się na północ”.

DZIEŃ DRUGI:

W nocy nieprzyjacieli zbliżył się tak, że od świtu byliśmy pod cełnym ogniem jego broni maszynowej. Nasza bateria artylerii polowej wycofywała się skokami, strzelając równocześnie do Niemców. Broń Baonu, a także nasze CKM-y osłaniały odwrót drużyn, hamując działania nieprzyjaciela tak, że był on zmuszony ustrzymać swoje frontalne natarcie na północ — wzdłuż doliny. „Walligóra” oddał kilka strzelbów, po czym jego załoga wycofała się wraz z Baonem „Berezewecz”. Zaprzestaliśmy także walki fort „Wawóz”. Na placu boju pozostali więc załogi „Włóczęgi” i

„Wędrowca”, razem około czterdziu
sób.

Korzystając z osłony zmierzchu, gwałtownie drzwiami fortu, chcąc go przebić, przewietrzyć ze spalin po ogniu z CKM-y, ludzie wyszli odsłodzić płuca i zalać swoje potrzeby. Niemiecy szturmem ruszyli jednak do ataku. Tak, że ledwo zdążyliśmy zamknąć się ponownie w podziemiu. Na jego wierzchu rozgorzała walka wręcz, strzelali CKM-y; nieprzyjaciel, który podchodził pod ścianę, używał granatami. W ciągu nocy Niemcy chodzili jeszcze trzykrotnie. Napadali na nas, palili granatami ręcznymi, wypuścili na wierzch fortu. Prowadził je dowódca, dzielny sierżant Raczynski. Niestety, zginął z takich akcji przypłacił własnym ciałem.

DZIEŃ TRZECI I OSTATNI

O świcie „Wędrowiec” był już całkowicie okrążony. Zaryglowałem na statek tylny. Zabroniłem wypadów na wień tylny. Aby uniknąć niepotrzebnych Nieprzyjacieli zmienił taktykę i zamarzył się z drogą naszych pocisków martwych polach przedostatni wierzach fortu, wrzucając do jego granaty i ładunki wybuchowe. Delikatnie ogłuszyli nas, ci, co przeżyli, mają porę uszkodzonych słuch. Niemcy strzelali tak długo w jedno obrane miejsce na nie bunkra z bliska ustawionej artylerii, że poprzebił pusty pancerny, uszkodzając lufy naszych działek i żołnierzy. Dzielniejsi spośród „Wędrowiec”, jak kaprale Kozak i miniski, starsi strzelcy Kozak i oraz strzelce Kaproń dalej trwali na wiskach, inni wraz z rannymi w niewnetrznej komorze fortu. Ja tem ogniem CKM i działem nym na szosę, gdzie jeszcze po trafiliśmy kilka pojazdów. Niemniej Niemcy unieszkodliwili nasze CKM-y wychodzące na chód, tak że byliśmy zmuszeni komory z unieszkodliwionym Około 16-ej trafili w działko i jać strzelca Kulpe, a raniąc starszego strzelca Bykowskiem. przysposobienie. Po jej odpowiedzi, tem, że nadchodzi kres obrony, onó byłby równoznaczny z zatraceniem. Postanowiłem więc fort podać.

Brutalność zwycięzców

Wychodząc, zobaczyłem mrowie
ców. Rzucił się na nas jak wilki, któ-
nych zastrzelił bezbronnego strzelca Fle-
mnie uchronił przed czynną napadną-
kiś major. Także załoga „Włoczek” b-
po poddaniu się sztyklowana. Kilku b-
bronych żołnierzy pobito, rzucono
zeparki i inne rzeczy osobiste, a nie-
Edmund Strauch, jak się okazało - należał
z pochodzenia, który nieistety - należał
wśród załogi fortu, zastrzelił po-
padku kapitana B. Wiśniewskiego
jąc się w ten sposób w szeregi
pobratymców.

Niemcy nie mogli uwaterczyć, że
fortu bronili w ostatnich chwilach 19
9 osób: myśli, że jest nas kilkunastu
ty wroga w ciągu tych 3 dni walki
wałem na około 500 żołnierzy. W ra
wie ze mną pułkownik niemiecki
dlaczego nie uycofaliśmy się, dla
podjęliśmy tak nierówną walkę. Wy
uznanie — mimo że wróg — dla nas
mestwa.

Muszę podkreślić odwagę prawników obrońców fortów, tym bardziej przecież nie byli to zaprawieni w boju żołnierze formacji liniowych, a zgrupowani w różnych ugrupowaniach, a nawet w oddziałach. Tak w boju, jak i potem, w niewolniczych obozach i oflagach zachowywali się z dumą i godnością. Jestem po prostu dumny, że dane mi było dowodzić żołnierzami, choć w boju krótkim i nieprzerwanym, ale mimo wszystko konse-

W forcie „Wędrowiec” i „Wiedro-
legli odznaczeni pośmiertnie Kr-
Walecznych kaprale Franciszek Jan-
i Bolesław Wiśniewski, strzelcy Jan-
Jan Kulpa, Antoni Michalski i Jan-
oraz sierżant Stanisław Raczynski,
mu przyznano za jego męstwo
Virtuti Militari. Ciężkie rany odniósł
tomiast kapitan Tadeusz Semik,
Remigiusz Kamiński, strzelcy Kr-
Kostruba, Stefan Kozak i Leon Cz-
kontuzje odnieśli plutonowy Józef-
kapral Stanisław Kulaga, starsi str-
Czesław Bykowski i Jan Jan-
strzelcy Jan Król, Stanisław Kowal-
dysław Kaproń i Jan Siebielec. W-
częde” raniono kaprala Jana-
strzelców Wacława Kłiszcz-
Zielińskiego, a łęz dowódcę ppor.
na Małkowskiego i strzelców C-
Ścirke, Alojzego Nosolika i Jana-
czyka.

Nazwiska tych, co polegali na
wolniści Ojczyzny, widnieją na ścianie
honorowej wmurowanej w
„Wedrowiec”. Owcześnie dowódcą Kor-
nii Fortecznej i fortu „Wedrowiec”
Tadeusz Semik oraz dowódca fortu
częga” podporucznik Marian Markow-
starszy sierżant z „Wedrowca” Czesław
Bykowski odznaczeni zostali
Krzyżami Virtuti Militari. Kilkuście
brońców tego ugrupowania
Krzyże Walecznych a fort „Wedrowiec”
stał się pomnikiem: Miejscem
rodowej. Pamięć

BOHDAN JAŁOWIECKI

Ludzie bądźcie czujni!

W Stanach Zjednoczonych odbył się niedawno zjazd Ku-Klux-Klanu, odwołanej faszystowskiej organizacji, połączony z uroczystym przyjęciem nowych członków. Jej szef udzielił tej okazji wywiadu zachodniemieckiej prężni, który pokazany został w naszym telewizyjnym programie „jedynek”. Stwierdził on, że „dyskryminacja” jest walka z „dyskryminacją”, którym zagraża postępowanie równouprawnienie ludności murzyńskiej i innych mniejszości. Kolejnym celem walki z komunistami, którzy według niego są największym zagrożeniem dla państwa, jest odwołanie prezydenta. Organizacja, która od roku 1958 jest prawnie zakazana, urządziła zjazd filmowane przez telewizję, a jej przywódcy udzielają wywiadów. Tradycyjnie działający w Stanach po nocach, Klan rozszerza swoje wpływy na północ, należy do niego sporo młodzieży.

W połowie sierpnia w londyńskiej dzielnicy Lewisham, odbył się pochód skrajnie rasistowskiego Frontu Narodowego. Manifestacja zapowiadana była już dawno, a bułgarska prasa dyskuutowała, czy zabronić, czy też zezwolić na pójście. W końcu Frontu, który głosił hasła nienawiści rasowej, co jest także w Wielkiej Brytanii prawnie zabronione. W tym dniu w Londynie, jak zazwyczaj, było by było naruszeniem „praw demokratycznych”. Brytyjczy faszysty uzyskali pozwolenie na pochód i wszystko byłoby — w po-

rzadku, gdyby nie gniew ludności Lewisham, zamieszkałej w znacznej części przez Murzynów i inne grupy mniejszościowe.

Pochód faszystowski został zaatakowany z inicjatywy skrajnie lewicowej organizacji, doszło do starć z bojówkarzami Frontu i policją. Wielogodzinne utarczki zamieniły dzielnicę w pobojowisko. Partia Pracy — poza niektórymi lewicowymi działaczami — zajęła wykrętne stanowisko. Jednoznacznie ocenę wypadków dał jedynie sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii — Gordon Mc Lennan, który na łamach „Morning Star” stwierdził, że zezwalanie na podobne demonstracje neofaszystów, pod pozorem zachowania wymogów demokracji, przypomina argumentację stosowaną w Republice Weimarskiej przed dojściem Hitlera do władzy. Mc Lennan ostrzegł, że masowe bezrobocie w Wielkiej Brytanii spowoduje spadek poziomu życia, stale pogarszająca się sytuacja społeczna powodująca frustrację i gniew — jest pożywką dla faszystów. Zaapelował on o jedność ludzi pracy w walce z rasizmem i faszyzmem.

Frankfurt nad Menem był ostatnio widowiskiem neofaszystowskiej manifestacji NPD, która również odbywała się pod ścisłą ochroną policji. Głorzyfikowano na niej hitlerowską przeszłość, żądano rewizji granic i przywrócenia Rzeszy Niemieckiej z roku 1937, nawoływano do walki z „czarnym niebezpieczeństwem”. Aktywność neofaszystów oburzyła część opinii publicznej RFN, do kierownictwa SPD zaczęły napływać pełne niepokoju listy protestacyjne.

ne. Zabrał głos Willi Brandt kierując pismo do kanclerza Schmidta, w którym zwracał uwagę na aktywność różnych grup prawicowych, prezentujących publicznie hitlerowskie emblematy i głoszących hasła walki z systemem demokratycznym. Rzecznik Rządu pośrednio odpowiadając na zarzuty Brandta oświadczył, że „obserwując się prawicowe grupy”, widać z tego że nie podziela on społecznego niepokoju, zrodzonego przez aktywność neofaszystów.

Neofaszystowskie bojówki działają także we Włoszech i w Hiszpanii, stosując terror, oddając strzały i podkładając bomby. Obliczone jest to na wzniecenie niepokoju i spowodowanie chaosu. Również we Francji uaktywniają się prawicowe bojówki, w czerwcu jedna z nich zaatakowała strajkujących robotników w Reims, w wyniku oddanych strzałów jedna osoba została zabita.

Ta ponura kronika wydarzeń z ostatnich miesięcy wskazuje wyraźnie na wzrost fali neofaszystów w całej Europie Zachodniej. Pożywką dla tych wydarzeń jest kryzys ekonomiczny, bezrobocie, brak realnych perspektyw dla wielu środowisk społecznych. Kryzysowa sytuacja zmusza do poszukiwania „kozła ofiarnej”, stają się nim, zgodnie z regułą społecznej demagogii, mniejszości: ludność murzyńska w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, robotnicy cudzoziemscy w RFN i we Francji. Dlatego, że są najsłabsi, a ponadto — inni. Neofaszystowska argumentacja, zgodnie z którą za kryzys odpowiedzialne są narodowe i rasowe mniejszości, wciąż zyskuje chętnych słuchaczy.

Odpowiedzialność ponosi za to pośrednio tamtejszy system szkolnictwa i środki masowego przekazu, które podtrzymują mity kapitalistycznego dobrobytu i burżuazyjnej demokracji. Tego rodzaju „polityczna edukacja”, utrzymująca społeczeństwo w stanie błędnego zadowolenia sprawia, że w momencie nadejścia kryzysu, znaczna jego część w ogóle nie wie o co chodzi, co się stało — i wtedy właśnie zyskuje posłuch demagogia.

Brak jest także właściwej edukacji historycznej. Rzeczywistość hitlerowskiej III Rzeszy, o której prawda nigdy właści-

wie dogłębnie nie dotarła do świadomości społecznej zachodnich społeczeństw, jest jak gdyby, coraz bardziej zapomniana. Wydarzenia krajów kapitalistycznych, i to nie tylko Republik Federalnej Niemiec, publikują coraz więcej materiałów usiłujących zrewidować wiedzę o zbrodniczym reżimie Hitlera. W kinach zachodnioeuropejskich miast masowo od kilku lat wyświetlane są filmy, dla których działalność Waffen SS jest tematem dla sado-masochistycznej pornografii. Przed kinami wyświetlają takie obrazy, jak „Nocny portier”, czy „Specjalny pociąg SS” — ustawiają się tłumy młodzieży.

Nie bez znaczenia jest również działalność żyjących jeszcze kompanów Hitlera, Mussoliniego czy Franco, tworzą oni znakomicie zorganizowaną międzynarodową szajkę wzajemnej pomocy, czego wymownym przykładem była ucieczka, a właściwie oddalenie się, odbywającego karę dożywotniego więzienia we Włoszech, zbrodniarza z SS — Kapplera. Nie chodzi tutaj jedynie o wzajemne popieranie się. Kompani Fuehrera i Duce, korzystając z znacznych środków finansowych, uprawiają działalność propagandową, gloryfikując przeszłość i nawołując do nowych podbojów.

Neofaszystowskiej fali sprzyja także swoboda działania z jakiej korzystają w RFN, Wielkiej Brytanii, w Stanach Zjednoczonych, we Włoszech i innych krajach. Pod pozorem ochrony „demokracji” dopuszcza się do organizowania sprzecznych z prawem demonstracji, zabezpiecza się im policyjną ochroną. Obserwując te fakty odnosi się wrażenie, że burżuazyjne demokracje nie wyciągnęły żadnych wniosków z lekcji niedawnej przeszłości.

To właśnie „uważna obserwacja”, a w istocie bezczynne przyglądanie się, wycyznom Mussoliniego, Hitlera, Maurrasa przyczyniło się do obalenia demokracji parlamentarnej we Włoszech i Niemczech, stworzyło podstawy do powstania kolaboracyjnego reżimu Petaina we Francji.

Historia się podobno nie powtarza, ale zbliżona polityka w podobnych warunkach rodzi niemal identyczne konsekwencje.

Ludzie bądźcie czujni!

FRANCISZEK SZPOK

Pierwsze tragiczne dni

W 1 września, około godziny 4.00, zadzwonił telefon w moim pokoju w hotelu „Polonia” — napisze po latach o pierwszych godzinach wojny. Był to pierwszy telefon, który dzwonił w dniu 1 września. Dzwonił oficer w imieniu szefa, wzywając mnie do sztabu. W przeciagu chwili byłem na miejscu i zaznajomiłem się z meldunkami. Zawsza donoszą o podejrzanych ruchach na granicy. W tym czasie szef sztabu Brygady Górskiej Zieliński, w bezpośredniej rozmowie uprzedził mnie, że na Orawie o godzinie 2.30 stwierdzono gromadzenie się nad granicą, naprzeciw Jabłonki. Była to wielka ilość pojazdów mechanicznych — sprawa jasna — zaczyna się wojna. Wydarzenia nie dały na siebie długo czekać. O godzinie 5.30 usłyszeliśmy detonacje i strzały i zaraz potem nad granicą przeleciało kilka samolotów niemieckich, tak nisko, że widzieliśmy twarze lotników...

Zaczęła się wojna niemiecko-polska w rejonie Cieszyńskim. Ale użbrojonej wojny nie było. W tym czasie w rejonie Cieszyńskim, w miejscowości Jablonka, dokonała mianowicie z terytorium napadu na tunel jablonkowski kolejowa Mosty i nawet je przejeżdżała. Już jednak w godzinach poprzedzających tego dnia została stamowana przez wzmożone oddziały naszej Straży Granicznej. Uchwytyli nas napastnicy zeznali, że wykonani pod dowództwem oficera Wehrmachtu, miał opanować tunel w związku z rozpoczęciem wojny i

byli zdziwieni, że to jeszcze nie nastąpiło. Dowódca niemieckiej 7 dywizji piechoty, wykonującej osłonę w rejonie Cieszyń, złożył w imieniu Wehrmachtu na ręce dowódcy naszej 21 górskiej DP, gen. Kustonia, obłudne przeproszenie z ubolewaniem za cały ten incydent „spowodowany przez niepożytecznego osobnika”, przypisując napad „samowoli oficera”.

Nieliczne oddziały armii „Kraków”, dowodzonej przez generała Szyllinga, broniły się zaciekle w górskich wierzchołkach na linii Cieszyń — Jablonków — Wista — Istebna — Miłówka — Zwardoń — Węgierska Górka. W północnej części Śląska Cieszyńskiego wojsko niemieckie sforsowało rano 1 września rzekę Olzę, lecz mimo przeważających sił wroga — dwie dywizje niemieckie przeciw trzem batalionom wojska polskiego i słabym oddziałom samoobrony — siły polskie, tocząc śmiertelne boje, opuszczały Śląsk Cieszyński powoli i planowo, zatrzymując się pod wieczór pierwszego dnia wojny na wysokości Skoczowa. Udało się nawet wycofać z Bogumina wysunięty batalion, który uważano już za stracony, a w ostatniej chwili uniknął niewoli niemieckiej oddział powstańcy, który na krótko przed wkroczeniem Niemców do Cieszyńa wysadził trzy mosty na Olzie.

Długoletni nauczyciel i kierownik szkoły, prezes Zarządu Koła ZBoWiD w Wapienicy Bronisław Kobolek tak mówi o tych tragicznych chwilach nad granicą: „Jako podporucznik 4 pułku strzelców podhalańskich i dowódca plutonu w pierwszym dniu wojny zajmowałem stanowisko ze swym oddziałem we Fryszacie. Około godziny 5 kilka bombowców niemieckich zaatakowało obszar graniczny. Pojawili się też grupy Polaków, uciekających przed faszystowskim najeźdźcą, którzy informowali nas dodatkowo o ruchach wroga. Rozkazałem wykonanie patroli rozpoznawczych, a następnie na rozkaz wyższego dowództwa wycofaliśmy się w kierunku Bielska. W mieście natknęliśmy się na mordercze ostrzeliwanie ze strony skryto-

bojów Freikorpsu i Selbstschutzu, rekrutujących się z szeregów hitlerowskiej V kolumny...”

W dniach od 1 do 3 września odbywał się systematyczny odwrot na całej linii frontu w kierunku Bielska. Na ten moment oczekali już członkowie zorganizowanego w tym mieście hitlerowskiego „Selbstschutzu”. Dobrze uzbrojeni w broń maszynową a nawet w granatniki, rozpoczęli ostrzeliwanie polskich oddziałów wojskowych, które 2 września, wieczorem, zbliżyły się do Aleksandrowic. Bezpośredni uczestnik tych tragicznych wydarzeń por. rez. Antoni Budniok z 4 pułku piechoty pisał swego czasu we wspomnieniach:

„Już w Aleksandrowicach rażono nas ogniem z broni maszynowej od strony Bielska. Na skutek tego w szyku ubezpieczeniowym wkroczyliśmy do koszar 3 pułku piechoty. Następnie padły strzały z ulicy Konopnickiej. O godzinie 24.00 zostaliśmy zasypani ogniem z ciężkich karabinów maszynowych i granatników od strony browaru przy ulicy Cieszyńskiej. Dowódca grupy zarządził pośpiech za hitlerowskimi bojówkarzami oraz marsz w kierunku Bielska. Po opuszczeniu koszar, które znalazły się pod silnym ogniem ckm i granatników, kompanie piechoty oraz bateria lekkiej artylerii były w swym odwrocie w morderczy sposób ostrzeliwane przez bojówkarzy V kolumny z dachów, okien, bram, piwnic i ogrodów niemieckich posesji. Szczególnie ostry ogień napotkali nasi żołnierze na rogu ul. Dąbrowskiego, 3 Maja, Cyniarskiej i Na Wzgórz, gdzie ostrzelano ich z kawiarni Niemca Bauera. Następnie na ul. Lipnickiej oraz w innych jeszcze punktach miasta.

Mimo iż polskie oddziały wojskowe, a zwłaszcza Ochotniczy Batalion Powstańców Bielskich energicznie i skutecznie zwalczały gniazda faszystowskich skrytobójców, poniosły one ciężkie straty — zginęło bowiem około 90 żołnierzy i miejscowych Polaków, których hitlerowcy zamordowali i pogrzebali w niewiadomych miejscach...”

W nocy z 2 na 3 września Bielsko i Bielską opuszczały polscy żołnierze. Ostatni wycofuje się oddział — harcerski kierowany przez podharcmistrza Józefa Drożdża, który pełnił służbę obserwacyjną i porządkową, opiekował się zaginionymi, brał udział w rozdziale żywności dla głodujących uciekinierów... Najsłabszą część młodzieży śląskiej walczyła w obronie polskości tego skrawka Ojczyzny w myśl słów swego ślubowania „Wszystko co nasze — Polsce oddamy”.

3 września rano wkroczyli do Bielska pierwsze oddziały Wehrmachtu. Miejscowi hitlerowcy triumfowali i szykowali się do objęcia władzy. Dobitnie świadcą o tym artykuły Rudolfa Wiesnera, przywódcy Jungdeutsche Partei in Polen oraz pu-

blikacje innych hitlerowskich promenantów w Bielsku np. Lanza, Macha czy Hermy zamieszczone w hitlerowskim wydawnictwie „Blitzler Heimatkraender”. Pełno w nich prymitywnych, demagogicznych sloganów i bezcelnych kłamstw o nędzy i prześladowaniach, które rzekomo wycierpeli bielscy Niemcy od Polaków.

Część ludności polskiej uciekła przed Niemcami na wschód. O nieludzkich cierpieniach uchodźców można dowiedzieć się dziś jeszcze z ust bezpośrednich uczestników tej hekatombi. Ale jeszcze cięższe losy oczekiwały Polaków pozostałych na miejscu.

Tuż po wkroczeniu niemieckiego wojska bojówkarze V kolumny aresztowali kilkaset osób w Bielsku, Bialej i okolicy, spośród których około 25 rozstrzelano przy ul. Piastowskiej oraz w innych miejscach, część zaś osadzono w więzieniach, a następnie skierowano do obozów koncentracyjnych. Aresztowań i mordów dokonano w sposób planowy, na podstawie specjalnej książki gończej dotyczącej Polski — Sonderfahndungsbuch Polen — sporządzonej jeszcze przed wybuchem wojny, a obejmującej wykazy działaczy polskich przeznaczonych na stracenie.

„Wszystko było przygotowane — napisał później pełnomocnik hitlerowskiej partii NSDAP w Bielsku Ernst Lanz — posterunki zaciągnięte, po polskiej uczcie wszystkie przedsiębiorstwa zostały obsadzone i utrzymane przez „Freikorpsy”. Na prawo i lewo zostały nieoczekiwane z Polaków wsie. Rozbite oddziały bojowe, bandy partyzanckie i ukrywający się w gniazdach strzelcy. Okręg musiał być oczyszczony i utrzymany przez „Freikorpsy”. Trzy dni i trzy noce żaden z mężczyzn nie miał ani chwili odpoczynku. Przez sześć dni nie rozbierali się, przez trzy tygodnie „Freikorpsy” pełnił służbę Hilfspolizei...”

W pierwszych dniach niemieckiej okupacji na Podbeskidziu zaczęły przejawiać się inne jeszcze metody terroru, np. niszczenie ksiąg polskich, wywłaszczanie z majątków, wysiedlanie, wywóz na przymusowe roboty do III Rzeszy...”

Tak wyglądały początki panowania germańskich „nadludzi” na podbeskidzkiej ziemi. Każdy dzień, miesiąc i rok przynosił nowe zbrodnie, tragedie i łyż, lecz równocześnie wzmagal gniew przeciwko śmiertelnemu wrogowi. Ludność Podbeskidzia nigdy nie zapomni zbrodni hitlerowskich morderców spod znaku swastyki a równocześnie bohaterstwa wielu patriotów polskich — stacjonnych „Pod Walką”, zabitych na cmentarzu żydowskim w Cieszyńcu, masowo rozstrzelanych w Bielsku, Istebnej, Ustroniu, Jablonkowie, Krasnej, Dębówcu, Ogródzkiej oraz w innych miejscowościach regionu.

KRONIKA ● 11

Na boiskach woj. bielskiego

KLASA — A

GRUPA I

W niedzielnych pojedynkach uzyskano następujące wyniki: Beskid Bielsko — Kozy 0:0, Wieprz — Sola Oświęcim 1:1, Unia II Oświęcim — BBTS II 3:0, Zabłocie — Brenna 2:3, Sola Żywiec — Pogwizdów 5:2, Cieszyn — Śrubiańska 6:2. Mecz Jasienica — Łodygowice odbył się w środę po południu. (z przyczyn technicznych nie podaliśmy tego rezultatu).

1. Unia II	3	6	7:2
2. Cieszyn	3	4	18:6
3. Jasienica	2	4	9:5
4. Łodygowice	2	4	5:2
5. Kozy	3	4	5:3
6. Sola Ośw.	3	3	6:4
7. Brenna	3	3	5:5
8. Wieprz	3	3	4:4
9. Sola Żywiec	3	3	6:7
10. BBTS II	3	2	8:10
11. Pogwizdów	3	2	6:16
12. Zabłocie	3	1	6:9
13. Beskid Bielsko	3	1	1:5
14. Śrubiańska	3	0	3:10

KLASA — B

GRUPA I

W grupie bielsko-cieszyńskiej uzyskano następujące wyniki: Konczie — Pruchna 3:1, Bąków — Goleśzów 2:2, Skoczów — Nierodzim 1:1, Polana — Drogomyśl 5:0, Dzięgieleń — Waplenica 3:3, Chybie — Cieszyn 2:2, Komorowice pauzowały.

1. Nierodzim	3	5	8:5
2. Komorowice	2	4	5:0
3. Waplenica	3	4	7:6
4. Drogomyśl	3	4	3:6
5. Cieszyn II	3	3	7:6
6. Pruchna	3	3	6:6
7. Cukrownik II	3	3	5:6
8. Polana	2	2	5:3
9. Konczie	3	2	6:6
10. Bąków	3	2	4:5
11. Dzięgieleń	3	2	8:10
12. Skoczów II	2	1	1:2
13. Goleśzów	3	1	5:8

KLASA — C

GRUPA — CIESZYŃSKA

Niedzielne pojedynki zakończyły się następującymi wynikami: Istebna — Puńców 3:0, Pogórze — Zamarski 3:3, Kuźnia II — Wiślica 3:1, Hałkach — Skoczów Dolny Bór 4:0, Piersiec — Dębówiec 3:2, Strumień II — Ochaby 3:0, Słomowa — Wisła 1:3. Pojedynek z pierwszego kolejki spotkań rundy jesiennej pomiędzy Startem Wisła a LZS Piersiec zostanie powtórzony w terminie późniejszym.

1. Istebna	3	6	13:4
2. Strumień II	3	5	10:6
3. Ustroń II	3	4	8:4
4. Wisła	2	4	6:3
5. Ochaby	3	4	7:5
6. Dębówiec	3	3	10:9
7. Piersiec	2	3	2:5
8. Pogórze	3	3	7:7
9. Słomowa	3	2	8:5
10. Hałkach	3	2	6:6
11. Zamarski	3	2	6:8
12. Puńców	3	2	2:5
13. Wiślica	3	0	4:15
14. Dolny Bór	3	0	2:13

Zebrał: PAWEŁ CZUPRYNA

Zawody konne w Ochabach



Z brawurą i elegancją pokonywali jeźdźcy i konie najtrudniejsze przeszkody. Foto: Paweł Czupryna

Przez trzy dni — piątek, sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia odbywały się w Ochabach bardzo atrakcyjne zawody konne w skokach przez przeszkody. Pogoda okazała się łaskawa; i na przeschniętej murawie toru przeszkód stawili się 87 zawodników zgromadzonych w 16 ekipach, z których 9 ubiegało się o tytuł mistrza Polski południowej. Organizatorem tej bardzo widowiskowej imprezy sportowej była Sekcja Jeździecka przy Stadninie Koni w Pruchnej, specjalizującej się w hodowli koni rasy anglo-arabskiej. Na zawody przybył m.in. prezes Polskiego Związku Jeździeckiego dr Paweł Warchol.

Podczas zawodów przeprowadzono 11 konkursów. Konkurs ujeżdżania klasy B zwyciężył Wiesław Dziadczyk na Szkunierze, drugie miejsce zajął Paweł Dziadczyk na Intruzie. Obydwaj reprezentowali LKJ z Ochab. Konkurs ujeżdżania kl. N wygrała Danuta Koźmin z Krakowa. Najlepszym w konkursie skoków kl. B okazał się Jerzy Manita na Siłwie z LKJ-Moszna, kl. N — Jan Limanowski na Sudance z Kozienic, a kl. P — Krzysztof Koziorowski na Senatorze z Krakowa. Konkurs zespołowy skoków w kl. N wygrała ekipa Ludowego Klubu Jeździeckiego z Mosznej, w składzie: Franciszek Niedziela na Singapurze, Jerzy Manita na Rozmarynie, Ryszard Birnba na Gwizdaku i Zygfryd Gross na Radosławie. Konkurs

kl. C najpomyślniej wypadł dla Piotra Hruzeka, reprezentanta „Slezanu” z Frydka Mistku (Czechosłowacja).

Napięta atmosfera towarzyszyła zmaganiom zawodników startujących w konkursie kl. C o puchar Arleta. Konkurs miał aż dwie dogrywki na sukcesywnie podwyższanych przeszkodach. W rezultacie puchar Arleta wywalczył Jan Wołowicz na koniu Palermo z Jarosławki. W konkursie skoków klasy N pierwsze miejsce wywalczył Jerzy Manita na klaczy Silva, w klasie P natomiast w tzw. sztafecie amerykańskiej, sukces wypracowała ekipa z Mosznej w składzie: Jerzy Manita na Rozmarynie i Ryszard Birnba na Gwizdaku. Sztafeta z Ochab uplasowała się na 3 pozycji. Miejsce to wywalczyli: Tadeusz Piliński na Stochódzie i Zdzisław Kasioł na Ledy Arlet.

Tytuł Mistrza Polski Południowej w skokach przyznano Krzysztofowi Koziorowskiemu z Krakowa, zaś tytuły wicemistrzów — Franciszkowi Niedzieli z Mosznej i Zbigniewowi Jabonowi z Udorza.

Ochabską reprezentację przedstawiał pech. Bardzo zdolni zawodnicy, zapewne przeładowani pracami organizacyjnymi, najwidoczniej nie wytrzymali obciążenia psychicznego. Ale takie są prawa sportu. W roku przyszłym z całą pewnością będzie lepiej.

(J)

Dyscypliny nietypowe ale szczęśliwe

Coraz smutniej robi się kibicom, gdy rzucą okiem na tabelkę rozgrywek II ligi w piłce nożnej. Tak się złożyło, że dwie tylko drużyny posiadają zerowe konto spośród 32, które występują w obu grupach ligi. Jedną z nich jest bielski BKS i dlatego może nam być smutno. Nie warto zastanawiać się chyba nad przyczynami fali startu, bo wierzymy, że zła passa minie, ale przyznajemy, że takiej sytuacji w krótkiej historii naszego drugoligowca jeszcze nie było. Nie trzeba być pesymistą, by zauważyć, że walka o ligowy awans rozegra się najprawdopodobniej bez naszego udziału. Nam, o czym wymownie świadczy tabela, pozostaje na razie walka o... ligowy byt.

Żeby skończyć z pesymizmem, piszemy o dyscyplinach mniej popularnych, ale za to takich, w których notujemy sukcesy. Ot, na przykład bielski motocyklista Herbert Gajer razem z kadrą narodową wyjeżdża na sześciogodniowe do Powarskiej Bystrzycy (CSRS), będąc z racji bardzo silnej obsady wliczając do zespołu mistrzostwami świata. Bielszczanin, kadra narodowa, mistrzostwa świata — jak to miło słyszeć!... pisać. Albo młodzi szachiści drugoligowego BBTS — Włókniarz, którzy w opolskim turnieju juniorów w doborowym towarzystwie zajęli trzecie miejsce, wyprzedzając siedmiu groźnych rywali. Najlepszy rezultat, jak nie trudno przewidzieć, wywalczyła bielszczanka, mistrzyni Europy juniorek Bożena Sikora, która nie pozwoliła sobie nawet na luksus... remis. Dobrze spisali się pozostali członkowie drużyny — Henryk Seifert, Ryszard Szczotka, Jarosław Madaliński i Jacek Fiedorek.

A przy okazji, pani Bożeno, autor tych słów już wkrótce zamierza wyzwać panią na udepta-

na szachownicę. Na wień szlifuje formę o terminarz rozgrywek o stwo klasy międzynarodowej koszykarzy. Dlaczego akurat tej klasie dobra drużyna Cieszyn, której mecze przegrywa spore grupy kibiców. Nie zdążył zobaczyć, nie namawiamy serdecznie, nie skakują rywali jak Amerykańscy mistrzowie. Griffith na Uniwersytecie grać też potrafią.

Tymczasem od 2 do 4 w Goleśzowie odbędzie się wojewódzkie Mistrzostwo Samochodowo-Turystyczne, o czym zawiadamia nas kielce, o czym zawiadamia nas Wprawdzie porządek jak wynika z zaproszenia, czerpuje się na otwarciu zawodów (20.00) i także „uroczystym” czeniu zawodów”, ale się można, że w środku nicy mistrzostw oddadzą kilka strzałów. Zyczący wszystkim celne.

Tak samo celne jak Intermotoklubu Cieszyn, który wraz z blizniaczkiem w Czeskim Cieszyńskim, nizuje VI Międzynarodowe Samochodowo-Turystyczne. Samochodowo-Turystyczne, preza rozpoczęcie się z w na terenie Polski i po nnu etapów nocnych wana będzie w Czeskim na terenie powiatów -skiego i frydecko-malego. Wystartuje 40 załóg, tyle samo z CSRS, 14 z Rumunii.

Tyle o dyscyplinach wych, bo tak się akurat że w nich jedynie możemy tować sukcesu sportowego, niszacyjne. Ale przecież ma. Powoli lecz skutecznie tym widzimy szansę...

PIOTR WYSO

Narodowe Biegi Przełajowe

Informacja niezwykle ważna! 10 września w Chelmie będzie się wojewódzki finał Narodowych Biegów Przełajowych. Zwycięzcy reprezentować będą nasze województwo na ogólnopolskim finałowym konkursie, który odbędzie się w Warszawie. Organizatorem finału wojewódzkiego jest „siła grupa” w składzie: Rada Kultury Fizycznej i Turystyki Województwa, Kuratorium Oświaty UW, Zarząd Wojewódzki ZSM, „Start”, ZOW SZS oraz PZPS „Chelmek” i nikt po przeczytaniu tej listy nie wątpi we wzorowy przebieg imprezy. Dodajmy, że biegi rozegrane zostaną w ośrodku wypoczynkowym im. Hanki Sawickiej „Stawy”.

Kalejdoskop sportowy

70 zawodników stanęło na starcie Ogólnopolskiego Rajdu Kwalifikacyjnego do Mistrzostw Polski, który odbył się na 90-kilometrowym odcinku górskim (z dala od tras turystycznych) w Węgierskiej Górze. W klasie 175 cm zwyciężył Stefan Ferfecki z BKM Bielsko przed Jakiem Fukiśiewiczem z KM Kielec i Józefem Markiem z BKM Bielsko. W kategorii powyżej 175 cm triumfował Jerzy Kluzowicz z Nowego Targu przed Arturem Komorowskim z Nowej Huty i Krzysztofem Serwinem z Avil Świdnik.

W punktacji klubowej zwyciężyli zawodnicy z Górców Nowy Targ przed zespołem Bielskiego Klubu Motorowego, którego barw bronili: Stefan Ferfecki, Wacław Leszczyński i Józef Marek. Dalsze lokaty zajęły także renomowane kluby jak Avia Świdnik, SKM Warszawa czy też Semafor Wrocław.

Imprezy sprawnie przygotowali i przeprowadzili działacze z BKM Bielsko na czele z prezesem Tadeuszem Bocheńskim.

Informacja niezwykle ważna! 10 września w Chelmie odbędzie się wojewódzki finał Narodowych Biegów Przełajowych. Zwycięzcy reprezentować będą nasze województwo na centralnej imprezie. Organizatorem finału wojewódzkiego jest „siła grupa” w składzie: Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Kuratorium Oświaty UW, Zarząd Wojewódzki ZSM, MOSRTIW „Start”, ZOW SZS oraz PZPS „Chelmek” i nikt po przeczytaniu tej listy nie wątpi we wzorowy przebieg imprezy. Dodajmy, że biegi rozegrane zostaną w ośrodku wypoczynkowym im. Hanki Sawickiej „Stawy”.

Działacze koła PTTK przy bielskiej „Apenie” informują, że 4 września na Jeziorze Żywieckim odbędą się kolejne regaty o „Błękitną Wstęgę Jeziora Żywieckiego”. W regatach mogą brać udział zawodnicy zarejestrowani przez kluby i sekcje żeglarskie, będące członkami PZZ. Wszystkim życzymy zdobycia przechodniego pucharu dyrektora „Apeny”.

Nierzadko w tej rubryce zdarza nam się pisać o boksie, dlatego też zamierzamy dziś nadrobić spore zaległości. A więc, BBTS — Włókniarz prowadził dwie szkolne bokserskie — w Oświęcimiu (przy ul. Słowackiego 57, w Szkole Podstawowej nr 11) oraz w Bielsku (przy ul. Akademii Umiejętności 1, w Technikum Ogrodniczym). W oświęcimskiej szkółce zajęcia odbywały się we wtorek, czwartki, piątki i soboty od 17.00 do 19.00, a w bielskiej — w poniedziałki i czwartki od 18.00 i w soboty od 15.30. Te wiadomości powinny zainteresować przyszłych członków, którzy ze szkółek (w wieku od lat 16). Kibicom natomiast przekazujemy, że w Oświęcimiu ćwiczy 40 chłopców z byłych sekcji „Unii” Oświęcim i Górnik Libiąż pod okiem trenera I klasy państwowej Janusza Jelenia i instruktora — studenta katowickiej WSWF Andrzeja Korętnickiego, a w Bielsku 35 adeptów boks szkolny trener I klasy państwowej — Wiktor Pietrzykowski.

Tradycyjnie już piłkarze Beskidu Skoczów biorą udział w międzynarodowym turnieju w Albrechticach (CSRS). I tym razem występ piłkarzy znad Wisły był bardzo udany. Pokonali oni gospodarzy 2:1, Banika Stonawa 4:0 i Słowana Czeski Cieszyn 1:0. Puchar — główne trofeum turnieju, już po raz II, zdobyli piłkarze ze Skoczowa.

po przejechaniu trasy europejsko-azjatyckiej maratończyk już znajdują się w Malajzji. Z Madras do Penang lecieli singapurskimi liniami lotniczymi, które są organizatorem tej imprezy.

Otrzymałmy wiele telefonów od czytelników, w których często powtarza się pytanie o możliwość dokonania uszkożeń samochodu rywalu podczas promowego rejsu. Nie jest to w żadnym przypadku możliwe, ponieważ samochody znajdują się w tak zwanym parku zamkniętym, to znaczy, że tylko jeden zawodnik może wprowadzić samochód na wyznaczone przez organizatora miejsce i natychmiast musi opuścić teren parkowania samochodów, a od tej chwili auto znajduje się pod opieką organizatora. Natomiast, gdy samochody dopłyną do Penang, znów tylko kierowca może wejść na prom po odbiór swojego samochodu i to w ściśle określonym czasie.

Wielu czytelników pyta również o Warholda. Przed miejscowością Tabaz w Iranie, w trakcie odcinka specjalnego, Zasada doszedł Warholda. Warhould to zauważył i zaczął jechać szybko, w pewnym momencie zawadził o wystające kamienie i uszkodził zawieszanie, wiele stracił, ale dojechał na metę w regulaminowym czasie. Po starcie do następnego odcinka chciał tę stratę nadrobić i po drodze uszkodził drążek kierowniczy i to również na pustyni irańskiej, ale nie zmienił się już w wyznaczonym przez organizatora donuszczylnym limicie spóźnienia i przyjechał 11 minut po tym czasie. W normalnych raidach, a na-



KOMENTUJE
INŻ. LESZEK MARTYNOWSKI

Pierwszy oddech

wet w Mistrzostwach Europy, taki zawodnik nie ma prawa kontynuowania imprezy, bo limit spóźnienia jest nienaruszalny.

Pamiętam jak kilka lat temu w Rajdzie Polskim wystartowało kilkadziesiąt załóg, a tylko 3 na mecie zmieściły się w regulaminowym czasie i tylko one zostały sklasyfikowane. Należy wyjaśnić, że dopuszczalny limit spóźnienia w całym maratonie określa sumę minut spóźnienia załogi na poszczególne punkty kontroli czasu. Warhould przekroczył ten limit i powinien być wycofany z maratonu. Jako rajd nietypowy — możliwe są tutaj wszelkie przeróbki silników i samochodów, niespotykane w innych imprezach Międzynarodowej Federa-

cji Automobilowej. Polacy woleli walczyć w Warmboldzie, że dokończono mu 24 godziny, przekroczenie limitu spowodowało, że nie mógł wziąć udziału. Organizator bowiem obd regulaminu i obecnie Warmbold znajduje się na miejscu w klasyfikacji. Widocznie Mercedes nie dździ zależy, aby 5 samochodów, które wystartowały z Łodzi, znalazło się na mecie w Warmboldzie. Swoją cenę wyliczy, chce za wszelką cenę wygrać, właśnie kierowcy tej firmy grają Zasady najpóźniej. Jak sam wspominał, obawia się dla Polskiej Agencji, „Start”, ZOW SZS oraz PZPS „Chelmek” i nikt po przeczytaniu tej listy nie wątpi we wzorowy przebieg imprezy. Dodajmy, że biegi rozegrane zostaną w ośrodku wypoczynkowym im. Hanki Sawickiej „Stawy”.

Nie bez szans jest zatem kerton — Watson, oraz dem Falconem, oraz Green — Bryson startujący werm, podobnym do tego, kim startował Zasada dzie Monte Carlo.

Polacy nie mieli szans w Singapurze — w mieście 3 godzinny przejazd z Rzym i Nowy Jork, ale z zultano. Amhasada Nat, ta, bo nie tylko my, ale sie z nią polaczył. Pan Leksion obiecał, że wiadomości, a nawet sie przekazać, że nie, to nie. Tak więc, dziecie, że nasi ewentualnie na korespondencję z autorem, a może nawet i z autorem z Singapuru.

po żywieniu

WASZA GOSPODYNI

MIECZ.

ANDRZEJ TREPKA

Strumień, Rynek 18

NIE ZAUWAŻAJA?

„Jestem mieszkanka Bielska i przyznaje, że staje się ono coraz piękniejsze. Niewątpliwie jest to zasługa naszych gospodarzy. Muszę jednak stwierdzić, że ulica Gerszona Bogena Dwa, naprzeciw Zakładów Ściernych i kiosku „Ruchu”, zamienia się w czasie opadów deszczu w brodzik. W promieniu trzech metrów od jezdni każdy pieszy jest opryskany błotem od stóp do głów. Wiem, że mamy prawo domagać się odszkodowania za czyszczenie garderoby. Aż dziw bierze, że Panowie Redaktorzy nie zauważyli tego, idąc do pracy”.

● Zauważyliśmy natomiast, że tą samą drogą spieszą do pracy panowie z Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów...

Poczta Kroniki

czasie pan nazwał mnie złodziejką i postraszyl milicją, a wreszcie zniknął jak nieprzyjemny sen, z którego chciałoby się jak najszybciej otrząsnąć”

RENATA EICHSTADT
Bielsko-Biała, ul. Findera 36

● Sny, Reniu, są tak jak ludzie — dobre i złe. Po prostu miałaś pecha.

GDYBY LIST MIAŁ NOGI

„W dniu 6. 6. br. ZUS w Bielsku-Białej wysłał do mnie list, który otrzymałem w dniu 13. 6. br. (potwierdzone przez pocztę w Strumieniu). Dokładnie 7 dni list potrzebował, by przebyć drogę 30 kilometrów. Pamiętam, że przed wojną list z Bielska do Strumienia szedł jeden dzień i tyle samo szła paczka z Katowic do Strumienia. Ciekawe, jak długo idzie list np. do Gdańska? Przy tej szybkości na przebycie 700 kilometrów potrzeba

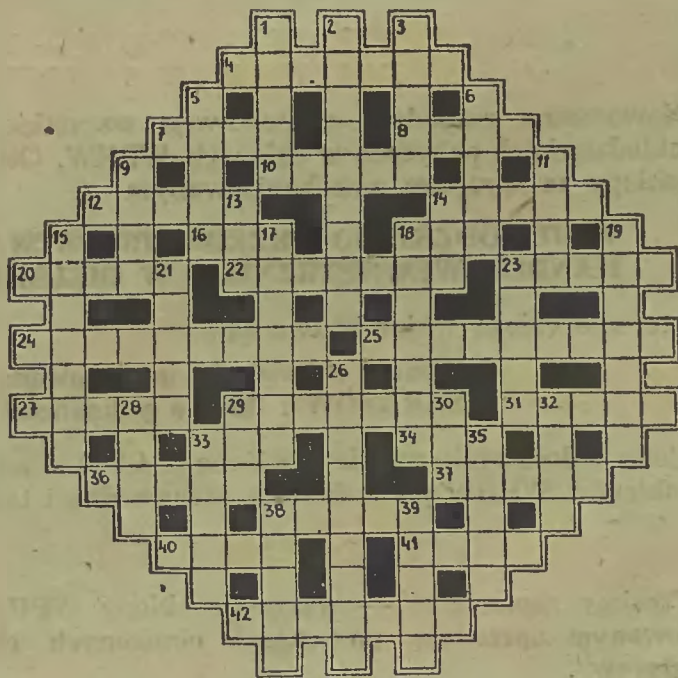
POZIOMO: 4) najlepszy toruński, 7) kapłan buddyjski, 8) aż-jatycka krowa z garbem, 10) słab upadku, 12) sprzęt strażacki, 14) orszak snu, 16) przyrząd gimnastyczny, tram, 18) przyprawa do potraw, 20) krawędź, 22) lampa na ścianie, 23) inaczej siwizna, 24) roślina warzywna o jadalnych korzeniach, 25) okręt bojowy, 27) pieczenie. w przelyku, 29) mieć go w domu to wygoda, 31) jedna z Moj, przędzie nic życia, 33) część mezu w siatkówce, 34) ctery kwartały, 36) skupuje rzeczy skradzione, 37) do żęcia zboża, 38) suszona trawa, 40) mieszanaka metali, 41) epistoła, 42) ser z owczego mleka.

PIONOWO: 1) podpora mostu, 2) figlarka, 3) wnęką w ścianie, 5) indyjski bogacz, 6) nakrycie na stół, 9) teren; obszar, 11) rzadkie drzewo liściaste, 13) gotuje marynarzom, 14) łowca myszy, 15) ostry kawałek drewna, 17) obok meczetu, 18) nożyce ogrodowe, 19) płeć żeńska, 21) ziemia orna, 23) przywódcę przemienia arabskiego, 26) ostatnia wola, 28) odłam skalny, 29) młazszanina smoły, kalafonii i tuszczu, 30) w nim węż, 32) lichy napój, 33) odłam wyznaniowy, 35) trzós, 38) podnosi sprawność fizyczną, 39) pospolite drzewo liściaste.

POMIĘDZY czytelników, którzy do dnia 8 września br. (decyduje data stempla pocztowego) nadesłną pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązanie wyłącznie na kartkach pocztowych rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

KRZYŻÓWKA

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 33 nr „Kroniki” nagrody wylosowali: **Wanda**



Wśród dzikich zwierząt kręgowych najczęściej spotykamy psiki. Wcale nie musimy ich szukać. W pobliżu ludzkich osad, na wsi i w mieście, uwiijają się nie tylko wroble, kury albo jaskółki, lecz także wiele innych, nawet dość rzadkich ptaków. W miare kurczenia się ich naturalnych środowisk gospodarki człowieka, liczne gatunki przywykły do obecności, a nawet wyszły mu na przeciw. Czasami powodowane są gruntowne zmiany w ich trybie życia. Przed wojną ich część olatywały od has do ciepłych krajów; obecnie ich część zimuje w parkach miejskich. Rzadko spotykamy poza wybrzeżem morskim; teraz nawet w naszym kraju są pospolite, a widok tych białych — zasadniczo niegroźnych — kroczących za pługiem jak gawrony, bywa ostatnimi laty. Wśród owadów — jest jednakoż.

istnieje wiele takich ptaków, które unikają bliskich, a nawet upraw i jakichkolwiek terenów zagospodarowanych — kryją się w dzikich, rzadko uczęszczanych. Są wśród nich najrozmaitsze formy, i drapieżne i roślinożerne, od największych do drobnych ptaszków śpiewających. Nie odznaczają się obfitością i różnorodnością płciwa. Nie występują tu gatunki, które w jednych rejonach Polski są bardzo liczne, zaś w innych są rzadkie. Spośród dużej liczby istniejących tu ptaków, na uwagę: guszcze, cietrzewie, kukułki, wszystkie trzy, dość blisko z sobą spokrewnione, są najliczniejsze. Polowania na guszcze i cietrzewie od kwietnia do marca podczas toków, przy czym myśliwsi zaczęli już nie pod osłoną nocy, jeszcze przed pojaśnieniem zjawiska świtu. Warto zauważyć, że guszcze — którego samce ważą do 6 kg — jest jednym z nielicznych ptaków zimujących za grubą zwierzęcą.

Wielkim guszców w Beskidach jest przede wszystkim Góra, znana ze źródeł Wisły, oraz leśnictwo Budziszewo, sławne z najwspanialszych świerków na świecie. Jednak spotkać tego wyjątkowo czujnego ptaka, który lubi najbardziej niedostępnych gęszczech. Cietrzew nie gniazduje w drzewach, niezagospodarowane lasy, częściej na gałęziach niż w podszyciu, przez co łatwiej je obserwować.

..., należy pluszcz, nieco mniejszy od szpaka, o krótkim

MEMNY SEN

[illegible]

południem zjawił się u
ubrany pan i bez naj-
przedstawienia się wark-
Odysyłałam właśnie noc.
z obcym czworonogiem i nie
właśc. szczerze, zupełnie obudzo-
wodziłam psa. a w między-



... została uruchomiona na środku skoczowskiego rynku
... mlejskiej pełniła funkcję studni mlejskiej. Dla jej ulepsze-
... o z kamienia w kształcie ławki, a na jej powierzchni
... z kamienia w kształcie ławki, a na jej powierzchni
... studnia została rozebrana, zaś wcześniej, bo już w 1895
... z rynku Trylona. Po latach tułaczki powrócił z początk-
... na dawne miejsce. Foto: Paweł Czupryna

Nowo otwarty lokal

„POLONIA” (na Bloniach)

Bielsko-Biała, Poczta 47 K. JANOSZ

zaprasza na

- ☆ wykwintne potrawy
- ☆ wyroby własnej produkcji
- ☆ codzienny dancing

„Polonia” przyjmuje zlecenia i organizuje przyjęcia rodzinne:

- wesela,
- bankiety itp.

Lokal czynny od godz. 11.

005125g

Beskidzki Uniwersytet Powszechny
Towarzystwa Wiedzy Powszechnej
w Bielsku-Białej

organizuje

W BIEŻĄCYM ROKU OSWIATOWYM
KURSY JĘZYKÓW OBCYCH
DLA POCZĄTKUJĄCYCH
I ZAAWANSOWANYCH Z JĘZYKÓW:

- rosyjskiego, angielskiego,
- francuskiego, niemieckiego,
- hiszpańskiego i włoskiego

- kursy utrwalania wiedzy dla kandydatów na wyższe uczelnie
- studia oświatowe

- wiedzy o pracy ludzkiej
- kultury administrowania
- kultury handlu
- ekonomiczne
- marketingu
- wiedzy o regionie
- wiedzy o kulturze

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Zarządu Wojewódzkiego TWP w Bielsku-Białej, ul. Schodowa 5, tel. 205-18, w godz. od 9.00 do 15.30, w soboty do 13.00. 236kr

ZDOBEDZIESZ ZAWÓD

• MASZYNISTKI • STENOGRAFKI

na kursach organizowanych przez

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów w Polsce

Oddział Katowice

w ośrodku kursowym:

BIELSKO-BIAŁA, ul. Komorowicka 27, tel. 245-03. 224kr

WPHW OFERUJE — POLECA — ZAPRASZA
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!!!

Nowoczesna gospodyni przechowuje wszystkie produkty żywnościowe w chłodziarkach nabytych w sklepach WPHW. Ostatnią okazją jaką oferuje sklepy ze sprzętem zmechanizowanym

WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU WEWNĘTRZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

na terenie całego województwa są

doskonale chłodziarki importowane z ZSRR
„SARATOW”. M-2 o pojemności 98 l

Cena chłodziarek została obniżona z 4.800 zł na 4.000 zł. Już dziś wstęp do sklepów WPHW po doskonałą, niezawodną i tańszą o 800 zł.

CHŁODZIARKI „SARATOW”

Prosimy zapamiętać — wszystkie sklepy WPHW ze sprzętem zmechanizowanym sprzedają po cenach obniżonych chłodziarki prod. ZSRR „Saratow”. 235kr

UCZNIOWIE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
Bielska Spółdzielnia Pracy Robót
i Materiałów Budowlanych „Bielsbud”
w Bielsku-Białej, ul. Partyzantów 23

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA
na I rok nauki zawodu
w roku szkolnym 1977/78

w następujących specjalnościach:

- instalator wodn.-kan. i c.o.
- ślusarz budowlany
- malarz-tapeciarz
- elektryk
- murarz
- murarz-płytka
- dekarz-blacharz
- zdun
- stolarz budowlany
- kamieniarz

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 15 lat
- podanie i życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- metryka urodzenia
- świadectwo zdrowia

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Spółdzielni „Bielsbud” w Bielsku-Białej, ul. Partyzantów 23, tel. 249-05 oraz Oddział Spółdzielni:

- Cieszyń, ul. Bielska 60a
- Kęty, ul. Strzelczyka 32a
- Wadowice, ul. Ogrodowa 22

239kr

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W BIELSKU-BIAŁEJ

zawiadamia,
że w związku z pilnymi pracami montażowymi na rurociągach magistralnych

w okresie

od 5. 9. br. godz. 16.00 do 6. 9. br. godz. 12.00

WYSTĄPI BRAK WODY

względnie spadek ciśnienia w miastach Bielsko-Biała i Czechowice-Dziedzice. 234kr

Fabryka Aparatów Elektrycznych
„APENA”

w Bielsku-Białej, ul. Leszczyńska 6

zatrudni natychmiast

w organizowanym biurze kompletacji dostaw eksportowych urządzeń elektroenergetycznych, technologicznych i dla serwisu:

- INŻYNIERÓW, względnie techników o stażu pracy 5—10 lat, ze znajomością języka angielskiego,
- ABSOLWENTÓW po studiach handlu zagranicznego, ekonomistów dyplomowanych lub filologów z biegłą znajomością języka angielskiego oraz hiszpańskiego lub niemieckiego.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Przemysłu Maszynowego. Zakład nie zapewnia mieszkania.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr FAE „Apena” przy ul. Leszczyńskiej 6. 238kr

KOMUNIKAT
BEJON GAZOWNICZY
W BIELSKU-BIAŁEJ

zawiadamia wszystkich odbiorców przemysłowych i indywidualnych gazu ziemnego z Oświęcimia, Kęt, Andrychowa, Rajska i Grojca że w niedzielę 4 września br.

NASTĄPI

CAŁKOWITA PRZERWA

W DOSTAWIE GAZU

w okresie od godz. 8 do około godz. 18, spowodowana planowanymi robotami montażowymi na gazociągu magistralnym.

Wzywa się odbiorców do zamknięcia przed godziną 8 wszystkich zawieradeł przed odbiornikami do czasu odwołania przerwy w dopływie gazu, co zostanie oznajmione 3-krotnym półminutowym sygnałem miejscowej straży pożarnej.

Ostrzega się przed próbami korzystania w w.w. czasie z gazu pozostającego w przewodach sieci gazowej, bowiem jego wyczerpanie spowoduje zapowietrzenie rurociągów i instalacji, niebezpieczeństwo wybuchów i pożarów w chwili wznowienia dopływu gazu oraz opóźnienie w rozruchu urządzeń i sieci gazowych. 237kr

OGŁOSZENIA
DROBNE

STYLOWE łóżko podwójne, masywny stół, inne stylowe meble — kupię, Opiś z ceną przesyłać do „Kroniki” dla nr 153. 005125g

WYPOŻYCZAM suknie ślubne wieczorowe. Maria Jakóbek Bielsko-Biała, Gerszona 1a, I piętro (naprzeciw wejścia do apteki). 00340g

POSZUKUJE garsoniery lub mieszkanie 1-pokojowe w Bielsku-Białej. Czynną płatną z góry. Jeden rok. Oferty „Kronika” dla nr „151”. 005125g

MAGISTER matematyki udziela korepetycji. Rosicki, Bielsko, Podgórze 22/38, tel. 32-174. 005125g

SPRZEDAM: 6 łózek metalowych, silnik 12 kw, tarcia debowa, chł. kocioł do pralek. Józef Szabłowski, Bielsko, Łukaszkiewiczów 246-82. 005125g

POSZUKUJE pomieszczenia warsztat samochodowy w Bielsku lub okolicy. Bielsko, telefon 256-59 (w godzinach wieczornych). 005125g

ZAMIEŃCIE dwa pokoje z kuchnią i łazienką w Bielsku — na oś. superkomfort w Bielsku — na oś. oddzielne mieszkanie jednopokojowe. Józef Łagó Bielsko-Biała, haterów Warszawy 13a. 005125g

ZAMIEŃCIE pokój z kuchnią i łazienką w Bielsku — na oś. w km. 11 p. słoneczne, z widokiem na Miłanówkę koło Warszawy na podobne, samodzielne mieszkanie w Bielsku lub okolicy. Oferty: w Miłanówce Poście-Restante, kowalcowa. 005125g

FIATA 125p-1300, produkcja 1971 (po remoncie blacharki i mechanizmów) — sprzedam. Bielsko, telefon 280-71 po godz. 18. 005125g

SPRZEDAM akermany, deski krojone, stemple. Oferty „Kronika” dla nr 200. 005125g

SPRZEDAM Forda 1971. Magnusson, produkcja 1971. Magnusson, ska Jadwiga, Bystra 4 (nad rzeką). 005125g

MYJNIA samochodowa czynna w godz. 18—20. Piotr Pionka Bielsko, Dygańskiego 7. 005125g

POTRZEBNA pilnie opiekunka 2-letniej dziewczynki. Bardzo dobre. Telefon 256-59 dzwonić w godzinach rannych i wieczornych. 005125g

POMOC domowa do prowadzenia gospodarstwa dla 4 osób — poszukiwana. Warunki doskonałe. Bielsko, telefon 256-59 (godz. 17). 005125g

SKODĘ 110 L produkcja 1971 przebieg 43 tys. km — sprzedam. Pszczyna, Parkowa 1, tel. 35-51. 005125g

OPIEKUNKA do rocznego dziecka — pilnie potrzebna. Akademia Umiejętności 23-174, godz. 18. 005125g

KUPIĘ parcelę z prawem zabudowy ewent. stary dom z ogrodem do 0,5 ha w okolicy Bielska Śląskiego. Emilia Polak Kozyska 528. 005125g

WZOROWE gospodarstwo 5,5 ha z zabudowaniami i inwentarzem żywym — w Miłanówce. Skoczowa — skrytka pocztowa 159. 005125g

KUPIĘ nowy aparat do polskiej produkcji „Omig” radzieckiej produkcji. Zgłoszenia tel. nr 266-05 Bielsko-Biała Gorkiego 12/10. 005125g

SKODĘ 100 niebieską 47 km — sprzedam. Zgłoszenia tel. 251-76. 005125g

PARCELE budowlana, ogród 7 arów w Aleksandrowicach. Zgłoszenia Bielsko-Biała skrytka pocztowa 159. 005125g

POSZUKUJE pokoju dla osoby lub M-2. Oferty „Kronika” dla nr 151. 005125g

PIANINO niemieckie, krzesła, czarne (metalowa płyta) w stanie — sprzedam. Bielsko-Biała Orkana 10a m. 2. 005125g

ZYGMUNT RUCZYŃSKI kasent. 005125g

ZAMIEŃCIE mieszkanie dwupokojowe, komfortowe (telefon) w rodzim w Pszczynie na takę mo lub mniejsze w Bielsku-Białej ty „Kronika” dla nr 153. 005125g

Jubileuszowa

projekcja

Główne uroczystości związane z XXX-leciem pracy Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej, odbędą się w najbliższą sobotę, 3 września. Po konferencji prasowej z udziałem kierownika artystycznego i politycznych i administracyjnych władz województwa. W trakcie tego spotkania najlepszym pracownikom wręczone zostaną odznaczenia. O godzinie 17 w kinie „Złote Łany” rozpocznie się projekcja pełnometrażowego filmu „Wielka podróż Bolka i Lolka”, odcinek jest prezentacją realizatorów filmu i wręczenie nagród zwycięzcom konkursu zorganizowanego przez Studio Filmów Rysunkowych oraz na redakcję. (pw)

Wystawa

Plastyki

Obozowej

Biurow Wystaw Artystycznych w Bielsku-Białej oraz Towarzystwo Opieki nad Majdankiem — oddział w Krakowie, są organizatorami wystawy plakatów i rysunków o tematyce obozowej. Wernisaż wystawy nastąpi 1 września w sali BWA w Bielsku-Białej, a znajdują się na niej prace ogólnopolskich konkursów plakat i rysunek pod hasłem „Kobiety i ruch oporu” — wiersze i rysunki z lat 1939-1945. Wystawę przygotowała Lidia Zamkowska i Leona Herdegen. (pw)

Pole namiotowe

Bystrej-Wilkowicach

Fakultet województwa bielskiego należy do regionów turystycznych, nie jest bogate w uroczyska, ale posiada wiele ciekawych miejsc. W stosunku do innych regionów o podobnym charakterze, województwo bielskie może się pochwalić ani szybko rozwijającą bazą turystyczną, ani tym bardziej noclegową. W tym nas na budowanie kosztownych hoteli, tym bardziej nawiązując do rozwoju bazy kempingowej i ta dziedziną turystyki jest u nas w powiśkach. Marzenie o tym nieelastyczne i do tego nieelastyczne wyposażeń camping. W tym nas na budowanie kosztownych hoteli, tym bardziej nawiązując do rozwoju bazy kempingowej i ta dziedziną turystyki jest u nas w powiśkach. Marzenie o tym nieelastyczne i do tego nieelastyczne wyposażeń camping. W tym nas na budowanie kosztownych hoteli, tym bardziej nawiązując do rozwoju bazy kempingowej i ta dziedziną turystyki jest u nas w powiśkach. Marzenie o tym nieelastyczne i do tego nieelastyczne wyposażeń camping. (cw)

KINA

BIELSKO-BIAŁA — „Apollo”: 1-6 „Mistrz rewolweru” (USA, 15). 7-23 „Wielka podróż Bolka i Lolka” (pol. 6). godz. 15.30, 17.45, 20.00 „Złote Łany”: 1-2 „Ostatni z Fleksnesów” (norw. 15). 3-6 „Wielka podróż Bolka i Lolka” — prepremiera! (pol. 6). 7-11 „Milioner” (pol. 12). „Rialto”: 1 s. „Święto dzikich zwierząt” (USA, 12), pozostałe seanse „W kręgu zła” (fr. 18). 2-6 „Ostatni pociąg z Gun Hill” (USA, 15). 7-8 „Cień zbrodni” (bulg. 15). godz. 8.30, 11.00, 15.00, 17.15, 19.30.

ANDRYCHÓW — „Beskid”: 1-3 „Mistrz rewolweru” (USA, 15). 4-8 „Znachor” i „Profesor Wilczur” (pol. 12). godz. 15.30, 17.45, 20.00, sob. 17.45, 20.00.

BYSTRA — „Promyk”: 1-2 „Ostatni skok gangu Olsena” (duń. 12). 4-6 „Mazepa” (pol. 15). 7-11 „Krzyżacy” (pol. 12). godz. pon. wtr. czwr. piąt. 16.15, 18.00, śr. 18.30, niedz. 11.00, 18.30.

CIESZYN — „Zacisze”: 1-13 „Kochaj albo rzuć” (pol. 6) godz. 15.00, 17.15, 19.30, wtr. sob. 17.15, 19.30.

CHELMEK — „Pstrawski”: 1-1 „Mój brat ma fajnego brata” (czes. 12). 3-4 „Tak szalona że może zabić” (fr. 12). 7-8 „Brunet wieczorową porą” (pol. 12). godz. śr. czwr. 16.00, 18.00, sob. 16.30, 19.00, niedz. 15.30, 17.45, 20.00.

KALWARIA — „Zarek”: 2-4 „Chinatown” (USA, 18). 5-6 „Krótkie życie” (pol. 12). godz. 17.00, 19.00, niedz. 10.00, 15.00, 17.00, 19.30.

KĘTY — „Hejnał”: 1-4 1 s. „Flak” (NRD, 6). II s. „Rewolwer Python 357” (fr. 15). 5-7 „Barwy mojej młodości” (jap. 15). godz. 17.00, 19.15, niedz. 10.30, 14.45, 17.00, 19.15.

KOZY — „Marzenie”: 2-4 „Werdzykt” (fr. 18). 5-7 „Dzień szarańczy” (USA, 15). godz. 16.00, niedz. 11.00, 16.00, 18.30.

OSWIECIM — „Luna”: 1-7 „Kochaj albo rzuć” (pol. 6). godz. 15.30, 17.45, 20.00, pon. 15.30, 17.45.

PRZODOWNIK — 1-2 „W kramie pieczonych gołąbków” (NRD, 15). 3-6 I s. „Baśń o Jasnym Sokole” (radz. 6). II s. „Dr. Françoise Galland” (fr. 15). 7-9 „Dziewczyna do dziecka” (wł. 18). godz. 17.00, 19.00, niedz. 11.00, 15.00, 17.00, 19.00.

STRUMIEN — „Wisła”: 1-4 „Ojciec Chrzestny II” (USA, 18). 5-6 I s. „Mój kochany mąż i ja” (NRD, 6). II s. „Droga do Saliny” (fr. 18). 7-8 I s. „Od świtu do świtu” (radz. 12). II s. „Droga do Saliny” (fr. 18) godz. 15.00, 17.00, 19.30, czwr. wtr. sob. 17.00, 19.30.

SKOCCZÓW — „Podhale”: 1-1 „Tomek Sawyer” (USA, 6). II s. „Odpowiedź zna tylko wiatr” (RFD, 18). 2-5 I s. „Magiczny kamień” (NRD, 6). II s. „Konie Valdeza” (wł. 18). 6-9 I s. „Jadzia” (pol. 12). II s. „Uśmiech” (USA, 18). godz. 15.00, 17.15, 19.30, czwr. sob. 17.15, 19.30.

SUCHA — „Beskidzka” — „Smrek”: 1-2 „Drzwi w drzwi” (fr. 12). 3-6 „Falszywy król” (ang. 12). 7-12 „Mistrz rewolweru” (USA, 15). godz. 15.00, 17.00, 19.00.

SZCZYRK — „Beskid”: 1-4 I s. „Zrozumiałeś gratulacje” (radz. 6). II s. „Liberia moja miłość” (wł. 18). 5-8 I s. „Tomek Sawyer” (USA, 6). II s. „Odpowiedź zna tylko wiatr” (RFD, 18). 9-12 „Uśmiech” (USA, 18). godz. 15.00, 17.00, 19.00, sob. 15.00, 17.00, 19.00, niedz. 10.00, 15.00, 17.00, 19.00.

USTRÓŃ — „Uciecha”: 1-3 I s. „Jadzia” (pol. 12). II s. „Uśmiech” (USA, 18). 4-6 „Powrót Robin Hooda” (ang. 12). 7-9 „Barwy mojej młodości” (jap. 15). godz. 17.15, 19.30, wtr. piąt. niedz. 15.00, 17.15, 19.30.

WISŁA — „Marzenie”: 1-1 „Powrót Robin Hooda” (ang. 12). 2-4 „Barwy mojej młodości” (jap. 15). 5-7 „Ptaki ptakom” (pol. 12). godz. 17.00, 19.30, wtr. piąt. 15.00, 17.00, 19.30.

WADOWICE — „Szarotka”: 1-1 „Barwy mojej młodości” (jap. 15). 2-3 I s. „Złotodajna rzeczka” (radz. 12). II s. „Pocałunki z Hong kongu” (fr. 12). 6-8 „Drzwi w drzwi” (fr. 12). godz. 15.00, 17.15, 19.30, sob. 16.30, 19.00, niedz. 10.30, 14.30, 16.45, 19.00.

ZYWIEC — „Janosik”: 1-1 „Falszywy król” (ang. 12). 2-6 „Gang Olsena na szlaku” (duń. 6). 7-14 „Powrót różowej pantery” (ang. 12). godz. 15.30, 17.45, 20.00.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — Bielsko-Biała: 2. 9. „Koszulka” — Otto Zelenka — godz. 19.00. 3. — „Koszulka” — godz. 17.00. 4. — „Koszulka” — godz. 19.00. 5. — nieczynny. 6-7 „Koszulka” — godz. 19.00.

PTL „BANIALUKA” — Bielsko-Biała: 1. — nieczynny. 2-4 „Baśń o zaklętym kaczorze” — godz. 10.00. 5. — nieczynny. 6. — widowiska w terenie. 7. — nieczynny (próby).

WOJ. BIBLIOTEKA PUBLICZNA

od 1 do 30 września — Wystawa malarska „Wędrowki z paleta malarską po Bielsku-Białej” — Elżbiety Ryżewskiej.

DOMY I OŚRODKI KULTURY

Bielsko - Biała WDK (Dom Muzyki): 8-30. IX — Wystawa malarska amatorów regionu wadowickiego i żywieckiego (w godz. 8-16).

USTRÓŃ — ZDK „Kuznik”: 5. 9. — godz. 19.00 — Spotkanie z laureatami II Konkursu Piosenki Czeskiej i Słowackiej.

SKOCCZÓW — ZDK „Tryton” 1. 9. — godz. 18.00 — Wieczór poezji i muzyki polskiej.

SŁUŻBA ZDROWIA

Sekretariat Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego: tel. 234-10, 224-32 (czynny w godzinach urzędowania). Oddział Pomocy Doradź: tel. 234-12 (czynny całą dobę).

Ostry dyżur chirurgiczny: 3/4 września — Szpital nr 2 oddz. chirurg. o profilu onkologicznym — Bielsko - Biała, ul. Wyzwolenia 18.

Nocne dyżury aptek: 1-3. 9. apteki: nr 129 ul. Dzierżyńskiego 8, nr 191 ul. Dzierżyńskiego 62 i nr 272 ul. Wiśniowa 10. Oś. M. Kopernika. 3-7. 9. apteki: nr 185 ul. Lenina 29, nr 264 ul. Bystrzańska 27.

KLUB PROPOZYCJI

Dnia 2 września, o godz. 18.00, cieszyński Klub Propozycji rozpoczyna w „Naszym Kąciku” cykl wieczorów, który zainauguruje spotkanie ze Stanisławem Hady. Będzie on mówił, operując się na mało znanych źródłach, o roli Tadeusza Kościuszki, jaka odegrał w bitwie pod Saragatą, która zadecydowała o niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P. (rok 1777).

SKIEROWANIA

NA JESIENNE WCZASY

Okręgowe Biuro Skierowań FWP, Oddział w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 12, tel. 247-19 dysponuje dużym wyborem skierowań na wcześnie w września, październiku i listopadzie. Oferta bardzo interesująca, bo istnieje duże prawdopodobieństwo, że po chłodnym i deszczowym lecie nastąpi długa i pogodna jesień. O skierowania na wcześnie FWP mogą się ubiegać pracownicy z rodzinami jak też renciści i ich członkowie rodzin. Rencisci odpłacają za pobyt w domach wczasowych w zależności od wysokości pobieranej renty.

SZCZEPNIENIA PRZECIWKO H-M

W dniach od 6 do 12 września Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna przeprowadza będzie akcję szczepień profilaktycznych przeciwko chorobie Heinego-Medina — metodą doustną. Obowiązkowym szczepieniem podlegają dzieci: 1) od 6 miesięcy życia dotychczas nie szczepione przeciwko tej chorobie 2) szczepione pierwszą dawką lub dwukrotnie 3) szczepione trzykrotnie przed rokiem (szczepienie przypominające).

Szczepienia będą przeprowadzane we wszystkich poradniach dziecięcych i ośrodkach zdrowia w całym naszym województwie w godzinach przed- i popołudniowych. Obecność wszystkich osób wezwanych do szczepień jest obowiązkowa.

Dnia 24 sierpnia 1977 roku zmarł

Ob. p. RYSZARD BARAN

długoletni działacz Polskiego Czerwonego Krzyża, członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego PCK w Bielsku-Białej, odznaczony Honorową Odznaką PCK III stopnia.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD WOJEWÓDZKI PCK W BIELSKU-BIAŁEJ

TYGODNIOWY PROGRAM TV

KATOWICE

CZWARTEK — 1 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 9.00 „Cena złota” film TV czes. cz. I. 12.45 RTSS — Biologia, 13.25 RTSS — Wskazówki metodyczne. 15.55 Progr. dnia. 16.00 Obiektyw, 16.20 DTV, 16.30 „Mój życiorys kończy się i zaczynał wiele razy”, 17.00 Ekran z Bratkiem: „Tajemnica sprzedawcy noży” — film ser. ang., 18.00 Poligon, 18.20 Mistrzostwa Świata w Kolarstwie, 18.50 Radzimy rolnikom, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 „Czysta chirurgia” — film pol., 21.35 Pegaz, 22.20 „Stare miasto pełnił pełne” — muzyczny spacer po warszawskim Starym Mieście, 22.50 DTV.

PROGRAM II: 15.40 Progr. dnia, 15.45 Sport, turystyka, wypoczynek. 16.05 Tajemniczy świat przyrody, 17.00 Kino Letnie: „Małżeństwa z rozsądku” — odc. ostatni filmu czes., 18.10 Nasz dzień — magazyn inf.-publ., 19.00 i 19.30 jak w progr. I, 20.30 Piotr Paleczny gra Koncert Fortepianowy Paderewskiego, 21.10 Inicjatywy, 21.30 „W żołnierskim rytmie”, 21.50 24 godziny, 22.00 Dialogi z przeszłością pt. „Mały lecz wielki”, 22.30 Kino Miniatur: „Jaka jesteś kobieto”, 23.15 Wakacje z jęz. rosyjskim.

PIĄTEK — 2 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 6.30 RTSS — Biologia, 7.00 RTSS — Wskazówki metodyczne, 9.00 „Cena złota” — film czes. cz. II, 12.45 TTR: Uprawa roślin, 13.25 Hodowla zwierząt, 14.00 Nurt — Pedagogika, 15.55 Progr. dnia, 16.00 Obiektyw, 16.20 DTV, 16.30 Teatr Małych Form: „Polnische Wirtschaft”, 17.00 Pora na Telestora, 17.30 Poradnik zmotoryzowanego turysty, 17.40 „Cienie zanikają w południe” — odc. I filmu radz., 18.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 Studio Sport: Puchar Świata w la — transmisja z RFN, 23.00 DTV, 23.15 Kino Nocne: „Dola i niedola sławniej Moll Flanders” — cz. I film ang.

PROGRAM II: 15.20 Pegaz, 16.05 TWP, 16.35 „Wąsaty anioł i inni”, 17.40 Decyzje piętnastolatków, 18.10 Poradnia młodych, 19.00 i 19.30 jak w progr. I, 20.30 Turystyka i wypoczynek, 21.00 Kino letnie: „Człowiek z Londynu” — (film czes.), 22.40 Malarstwo i film pt.: „Madonny Rafaela i Metsysa”, 23.10 Podróż po Polsce: „Beskidzie, Beskidzie kto po tobie idzie”, „W domu mistrza Jana”, 24.00 Nurt — pedagogika.

SOBOTA — 3 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 8.30 Redakcja szkolna zapowiada, 9.00 Bajkowy koncert życzeń, 9.45 Radar, 10.00 „Bracia Karamazow” — (film radz.), 13.05 Muzyczny program folklorystyczny, 13.20 „Opowiadania reporterów”, 13.50 Radzimy rolnikom, 14.00 Studio 2 — blok progr. (szczegółowy w prasie codziennej i w zapowiedziach spikerów), 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 Studio — 2 c.d.

PROGRAM II: 17.05 Popołudniowe podróże i przygody — film dok. 18.05 „Ze świata Burleski”, 18.30 Telekino sprzed lat: Wojna domowa odc. 1 — film pol., 19.00 i 19.30 jak w progr. I, 20.30 „Romeo i Julia” cz. I 21.35 24 godziny, 21.45 „Romeo i Julia” cz. 2.

NIEDZIELA — 4 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 8.00 Nasze spotkania, 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.35 Studio sport, 9.00 Teleranek — „Na skraju puszczy” — film ser., 10.20 Antena, 10.45 Samochody i ludzie odc. pt. „Mechanicy i arystokraci” film dok. franc., 11.40 DTV, 12.00 Rolnicze rozmowy, 12.30 Koncert galowy festiwalu zespołów Artystycznych Wojska Polskiego — Polczyn 77, 13.30 Jak Agata szła na konie święta, 14.25 Z kamerą wśród zwierząt pt. „Reguły gry”, 14.50 Losowanie Dużego Lotka, 15.05 Tele-Echo, 16.05 Studio Sport Transmisja z finałów Pucharu Świata w la z RFN, 18.15 Kino z muzyką: „Kot Feliks”, 18.30 Nowela filmowa, 19.00 Wieczorynka, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 „Marco Visconti” odc. I — film TV wł., 21.45 Kabaret Varjetano, 23.00 Studio Sport.

PROGRAM II: 12.35 Progr. dnia, 12.40 Kajakami na „Akropol”, 13.05 Muzyczna teleteka, 13.50 Wyzwolenie cz. II film radz., 15.20 Dla młodych widzów: „Złote wrota”, 16.05 Kino letnie: „Czarny kot” film węg., 17.40 Magazyn Lotniczy, 18.10 „Nie taki diabeł straszny”, 19.00 i 19.30 jak w progr. I, 20.30 „Łotrzyce” A. Osieckiej — komedia muzyczna, 21.40 Klub filmowy: „Król Edyp” film wł.

PONIEDZIAŁEK — 5 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 12.45 RTSS — Język polski, 13.25 RTSS — Wskazówki metodyczne, 15.25 Nurt — Pedagogika, 15.55 Progr. dnia, 16.00 Obiektyw, 16.20 DTV, 16.30 Historia w krajobrazie wpisana, 17.00 Dla dzieci: Zwierzyńcy, 17.45 Zamek w Książu, 18.05 Stawka większa niż życie — odc. I serialu TP, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 Teatr TV: J. Skotnicka „Kapelusze”, 21.35 Gdy zaczynamyśmy, 21.50 Zachodnie, 21.55 Camerata, 22.25 Spotkania na antenie, 22.55 DTV.

PROGRAM II: Dzień bułgarski w TP: 16.25 Progr. dnia, 16.30 Sośła, 16.40 Warna wczoraj i dziś, 17.25 Nie tylko turystyka — film dok., 18.00 W kregu Płowid, 18.10 Podróż przez Bułgarię, 18.40 Progr. lokalny, 19.00 i 19.30 jak w progr. I, 20.30 „Biała ręka” — film fab. bulg., 21.40 Mini musical — progr. rozr., 22.30 24 godziny.

WTOREK — 6 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 11.05 Język polski — kl. 3 lic., 12.00 Język polski — kl. 4 lic., 12.45 RTSS — Język polski, 13.25 RTSS — Chemia, 15.55 Progr. dnia, 16.00 Obiektyw, 16.20 DTV, 16.30 Studio TV Młodych, 17.10 Kółko i krzyżyk — teleturniej, 17.25 Magazyn motoryzacyjny, 17.45 Interstudia — 104, 18.25 Uśmiechy starego kina: „Ze świata burleski”, 18.50 Radzimy rolnikom, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 Wtorek melomana, 21.30 24 godziny, 21.40 Mam pomysły, 22.00 Kino letnie: „Długie życie lekarza” — film jug.

PROGRAM II: 16.00 Progr. dnia, 16.05 Teatr TV: „Kapelusze” — J. Skotnicka, 17.00 „Sam wśród ludzi” — film NRD, 18.25 Kto pyta nie błądzi — Godio narodowe, 18.40 Progr. lokalny, 19.00 i 19.30 jak progr. I, 20.30 Wtorek melomana — Ostatni z serialu programu „muzyczne wizyty”, 21.30 24 godziny, 21.40 Mam pomysły, 22.00 Kino letnie: „Długie życie lekarza” — film jug., 23.20 Wakacje z jęz. rosyjskim.

ŚRODA — 7 WRZEŚNIA

PROGRAM I: 6.30 RTSS — Język polski, 7.00 RTSS — Chemia, 9.00 Chemia — kl. VII, 10.00 Fizyka — kl. VII, 11.05 Historia — kl. VII, 12.45 RTSS — Matematyka, 13.25 RTSS — Biologia, 15.50 Nurt — Nauczanie początkowe, 15.55 Progr. dnia, 16.00 Obiektyw, 16.20 DTV, 16.30 Boutique z książkami, 17.00 Entleczek — słowniczek, 17.30 Losowanie Małego Lotka, 17.45 Gra — teleturniej, 18.30 Z przyrodą na ty, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z Dziennikiem, 20.30 Studio Sport, 21.10 „Letnicy” — film franc., 23.05 DTV.

PROGRAM II: Progr. dnia, 16.40 Spotkanie przy fortepianie, 17.25 Kino filmów animowanych, 18.10 Skrzydła — dla młodych widzów, 18.40 Progr. lokalny, 19.00 i 19.30 Jak w progr. I, 20.30 „Kapelusze” — film węg., 21.50 24 godziny, 22.00 Spotkanie — Sylwetki X Muzyki: Małgorzata Fritulak, 22.25 Rozmowa na migi.

TYGODNIK RSW „Prasa-Książka-Ruch” WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Praso-
40-925 Katowice ul. Młyńska 1 (dyr mgr K. Szarowski). DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Praso-
40-083 Katowice ul. Liebknechta 22 (dyr mgr J. Tłaczka). REDAKCJA: 43-300 Bielsko-Biała ul. Dubols 4 telefony:
258-78, 235-77 281-50 REDAKTOR NACZELNY: Tadeusz Wieleśławski. ZESPÓŁ: Ingeborga Bieńkiewicz, Władysław Czaja (za-
stępcą redaktora naczelnego), Andrzej Czercoń (grafik), Paweł Czupryna (redaktor techniczny), Robert Danel (zastępcę
ca red. nacz.), Hanka Jarosz-Jałowiecka, Józef Jelen (sek. red.), Jerzy Kamieniecki (kier. działu partyjnego), Jadwiga
Lach-Rosochowa, Zbigniew Loegler, Tadeusz Patan, Henryk Urbanczyk, Piotr Wysocki, Bogdan Ziarko (fotoreporter).
WARUNKI PRENUMERATY: p. numeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” do 10 każdego miesiąca (z wy-
jątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty oraz do 25 listopada na rok następny. Zakłady pracy, instytucje
i organizacje społeczne składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach, w któ-
rych nie ma takiego oddziału w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli, natomiast prenumeratę indywidualnie
wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: rocznie 150 zł, półrocznie 75 zł, kwartalnie
39 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje
Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wronia 23, Warszawa. Indeks 3638. Nu-
mer zamknięto 29 sierpnia br. Nr zam. 3310/77.

TADEUSZ PATAN

ROZKAZ:

ZESTRZELIĆ



ostatnie dni sierpnia 1939 roku. Na lotnisku w Aleksandrowicach ląduje łącznikowy RWD oznaczony białoczerwoną szachownicą. Komendant Centrum Wyszko-
lenia Lotniczego w Bielsku, Zygmunt (imię nie potwier-
dzone — przyp. TP) Kułakowski przygląda się z zacie-
kawieniem zgrabnej maszynie, która kołuje powoli
w stronę portu lotniczego. W chwilę później trzyma już
w ręku zalakowaną kopertę z nadrukiem „Ścisłe tajne”.

RWD, na pełnych obrotach, odrywa się od ziemi...

— Polecam przerwać natychmiast działalność cywilną Ośrodka — czyta ze zdumieniem Zygmunt Kułakowski. — Samoloty przebazować na inne lotniska. Obsługę naziemną pozostawić do dyspozycji podporucznika pilota Wacława Króla...

Przez otwarte okno wlewa się do gabinetu żar sierpniowego dnia. Umysł pracuje na zwolnionych obrotach. Dopiero po dłuższej chwili treść rozkazu staje się dla komendanta zrozumiała. — Czyżby to... wojna? — myśli Zygmunt Kułakowski.

Na ziemi nic na to nie wskazuje. Tylko wczesnojesienny wiatr łopocze barwnymi afiszami, z których naczelny wódz Polskich Sił Zbrojnych zapewnia naród, że „Polska jest silna, zwarta i gotowa”, aby odeprzeć germańską nawałę. Zygmunt Kułakowski należy do tych nielicznych, których ogarnia niepokój na widok tej papierowej potęgi...

W kilka dni później, tuż przed zmrokiem, ląduje w Aleksandrowicach sześć zgrabnych samolotów myśliwskich P-11 c. W chwilę potem pojawia się w gabinecie komendanta ośrodka młody człowiek w stalowym mundurze Sił Powietrznych.

— Podporucznik pilot Wacław Król — przedstawia się. — Pan otrzymał dyspozycje w tej... no, jakby to powiedzieć, delikatnej sprawie?

— Otrzymałem tylko rozkaz, aby oddać panu lotnisko do dyspozycji — odpowiada nieco urażony Kułakowski. — Jeśli uzna pan za stosowne, aby poinformować mnie o szczegółach...

— Mam nawet obowiązek, aby to uczynić — przerywa mu Król i mimo woli podchodzi do otwartego okna. Horyzont, od krańca po kraniec, spina gasnący błękit sierpniowego dnia. Tylko na południu płoną jeszcze w promieniach zachodzącego słońca szczyty gór. Powietrze aż drga od upału. Jest cicho. W oddali skrzypią koła chłopskiego wozu, wyładowanego sнопkami pszenicy. Grają przedwieczorną pieśń pasikoniki...

— Czyżby to było możliwe? — myśli podporucznik. — Czyżby to rzeczywiście była cisza przed burzą? Krajobraz, jakby żywcem przeniesiony tu z płócien Wyczółkowskiego, tłumi niepokój, oddala ponure myśli. Ale w uszach podporucznika brzmiały jeszcze stanowiące

słowa rozkazu: „Zestrzelić!” Czyżby jedno, jedyne naciśnięcie spustu karabinów maszynowych miało zniweczyć ten świat ciszy, spokoju, bezpieczeństwa? Delikatne chrząknięcie przywołuje go jednak do rzeczywistości. Podejmuje przerwany wątek:

— A więc mam nawet obowiązek, aby poinformować pana o szczegółach naszego zadania. Nasza obecność w Aleksandrowicach i tak nie ujdzie uwagi piątej kolumny. Wojna wsi w powietrzu, panie komendancie. Niemcy penetrują bezkarnie nasz kraj. Fotografują sieć dróg, rozpoznają urządzenia obronne, lokalizują ważniejsze zakłady przemysłowe. Po bezskutecznych i, moim zdaniem, bezsensownych zabiegach dyplomatycznych zapadła decyzja, aby uniemożliwić im dalszą działalność wywiadowczą z powietrza...

— Pan wybacz, poruczniku — przerywa Kułakowski. — Nie zamierzacie chyba na „Jedenastki” atakować bombowców...

— A właśnie, że zamierzamy, panie komendancie, — odpowiada spokojnie Król. — Obawiam się tylko, że nie będziemy w stanie tego uczynić...

P-11 c, przestarzałe samoloty myśliwskie 2 Pułku Lotniczego w Krakowie, w które wyposażono tzw. zasadzki, zorganizowane w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku w celu przechwytywania niemieckich samolotów wylądowujących, ustępowały pod każdym względem nowoczesnym maszynom Luftwaffe. Już sama szybkość tych samolotów sięgająca za ledwie 320 km na godzinę, determinowała wręcz ich użyteczność w walce z „rajderami”, naruszającymi regularnie obszar powietrzny Polski. Z obserwacji wynikało, że Niemcy wysyłają w tym celu przeważnie szybkie bombowce typu Dornier, osiagające ponadto pułap niedostępny dla „Jedenastek”. W dowództwie 2 Pułku Lotniczego zdawano sobie z tego doskonale sprawę. Postanowiono więc wykorzystać element zaskoczenia. Najmocniejszą stroną systemu obronnego były liczne posterunki obserwacyjne, zlokalizowane wzdłuż granicy niemieckiej i utrzymujące stałą łączność telefoniczną z bazami. Każde naruszenie obszaru powietrznego Polski natychmiast sygnalizowano. Z lotnisk, położonych w najbliższym sąsiedztwie, podrywały się w powietrze

dyżurne pary myśliwców. I choć akty-wizacja polskiej obrony była dla Niem-ców zaskoczeniem, polska „drolle de guerre” nie przynosiła żadnych rezul-tatów. Piloci lądowali wściekli. Hamu-jąc wzburzenie, pisali lakoniczne ra-porty: „Niemiec był poza zasięgiem P-11”. W swobodnych rozmowach z przełożonymi dodawali do tego jednak mocne słowo na literę „K”...

W ostatnim tygodniu sierpnia samo-loty Luftwaffe aż pięciokrotnie wtarg-nęły do obszaru powietrznego Polski. Dyżurne „Jedenastki” z Aleksandrowic rwały na pełnych obrotach w bez-chmurne niebo. Ale choć system na-prowadzania kierował je bezbłędnie na kurs rajderów spod znaku czarnego krzyża, do bezpośredniego spotkania nigdy nie dochodziło. Ujawniała się przewaga techniczna niemieckich sa-molotów. Sam Wacław Król wspomina, że Dornier, który przekroczył granicę w rejonie Rybnika, znalazł się na tra-versie kursu jego „Jedenastki” i kto wie, czy gdzieś w rejonie Żywca lub Węgierskiej Górki nie doszłoby do bez-pośredniego spotkania, gdyby Niemiec nie zauważył niebezpieczeństwa. Silni-ki bombowca plunęły dymem, samo-lot, jak podcięty batem, zwiększył prędkość i zadzierając łeb, piał się swobodnie w górę, ginąc wkrótce w w niebieskiej poświacie. „Nawet nie zawrócił, sukinyś” — komentował później to spotkanie dowódca aleksan-drowskiej zasadzki. „Po prostu nas zlekceważył...”

Niemcy mogli sobie jeszcze wówczas pozwolić na lekceważenie swych prze-ciwników. Cóż z tego, że polskich pilo-tów cechowała odwaga i determinacja, skoro brakowało im mocy w silnikach, brakowało skutecznej siły ognia, bra-kowało nowoczesnych samolotów. Póź-niej, gdy biało-czerwone szachownice pojawiły się na radzieckich Jakach, na brytyjskich Spitfirach i amerykań-skich Tempestach — role się odmieli-ły...

Ale wówczas był sierpień 1939 roku. Na ziemi trwał jeszcze pokój. W po-wietrzu toczyła się już wojna. Dziwna, nierówna wojna...

Podporucznik Wacław Król czyta jeszcze raz treść rozkazu, obowiązują-cy wszystkich pilotów „zasadzki”:

„Po stwierdzeniu, że samolot nie-miecki naruszył przestrzeń powietrzną Polski, należy go zmusić do lądowania lub zestrzelić”.

Początkowo ogarnia go pusty śmiech. Potem wzbiera w nim niepojęta wściekłość. Wybiega przed budynek portu lotniczego. Na skraju lądowiska dwie „Jedenastki”. Silniki pracują na małych obrotach. W cieniu, rzucanym przez skrzydła samolotów, dyżurni pi-loci. Jednym z nich jest Tadeusz No-wak

Dopiero znacznie później, już jako znany literat i pułkownik Ludowego Lotnictwa Polskiego, Wacław Król przyzna się do tego, że w ów sierpni-owy dzień, powodowany goryczą i bez-silnością, przekroczył swe uprawnienia dowódcy i zaaranżował pierwszą w hi-storii II Wojny Światowej operację za-czępną przeciwko Trzeciej Rzeszy. Mi-mo zakazu przekraczania granicy nie-mieckiej, dwie „Jedenastki”, pilotowa-ne przez Wacława Króla i Tadeusza Nowaka, pojawiły się w samo południe nad wyludnionym lotniskiem w Gli-wicach...

— Szukaliśmy jakiegoś Niemca w po-wietrzu. Na próżno. Dziwna cisza pa-nowała nad gliwickim lotniskiem. W drodze powrotnej zauważyliśmy wzmożony ruch na drogach, prowadzą-cych na wschód. Szkoda, że nie mo-gliśmy powiadomić o tym sztabu Ar-mii „Kraków”. Nasz „nalot” na Gli-wice był przecież niesubordynacja...

Działo się to ostatniego sierpnia 1939 roku. A nazajutrz...

Ziemie beskidzką otula jeszcze poranny mrok, gdy placówka w Aleksandrowicach zostaje po-derwana w stan alarmu. Niemieckie samoloty przekroczyły aż w czterech miejscach granicę Polski. Posterunki obserwacyjne donoszą, że nie są to po-jedyncze maszyny. Z kierunku Rybnika kieruje się na Kraków większa for-macja bombowców...

Tego dnia piloci „Jedenastek”, ope-rujących z Aleksandrowic, nie czekają już na meldunki posterunków observa-cyjnych. Startują parami. Król, który leci z kapralem Kubalą, mija uśpione miasto i kieruje się na zachód. Druga para w składzie por. Skibiński i kpr. Kremski patroluje teren na wschód od Bielska i Białej. W radio — cisza. Król

i Kubala są już nad Rybnikiem, w słuchawkach odzywa się podnie-głos naziemnego obserwatora: przyjacielski samolot na kursie stopni.

Wytężają wzrok. Na tle jesiennego zaiki pół pojawia się łaciaty kłopot górnośląskiego. „Henschel 126” — tyfikuje Niemca Wacław Król — mól obserwacyjny, dość wolny, karabin maszynowy obserwacji. A więc łatwy łup. Włec może tym zem... Ale rzut oka na wskaźnik wa odbiera obu pilotom nadzieję pierwszy sukces. Lecz na resz-benzyny. Król jednak ryzykuje. chodzą Niemca. Jeszcze 200, 150, metrów. Włazanka świetlnych ków mknę w stronę nieprzyjaciels-go samolotu. Henschel w ostatniej kundzie, ucieka ciasnym wywrotem

Lądują w Aleksandrowicach na tlnich kropkach paliwa. Właśnie jeżdżą cysterny, gdy kotłownia grzmot silników. Nic wielka for-cja nieprzyjacielskich bombowców za się od południa. Niemcy kierują wyraźnie w stronę Aleksandrowic, w pewnej chwili zmieniają kurs i cają bomby na pole ćwiczeń, od od lotniska o przeszło 3 kilome-właśnie detonacje tych bomb o świcie, 1 września, mks-bliźniaczych miast Bielska i Lotnisko, będące prawdopodobnie lem nalotu, pozostaje jednak nie-te. Nocą, zgodnie z założeniami tycznymi, „wyrosło” mianowicie lu wlotów kilka okazałych, że Niemcy nie mogli wiedzieć, że tylko atrapy. Agenci piątej mieli zbyt mało czasu, aby upr-mi. W ten sposób podporucznik Król i jego piloci odnieśli swe wsze, naziemne zwycięstwo w II nie światowej. Tego dnia mieli również swe pierwsze zwycięstwo w powietrzu...

Około południa zjawiał się w Aleksandrowic samotny Henschel, zamierzając prawdopodobnie dzie skutki rannego nalotu. Król właśnie w powietrzu. Powiadom przez radio o pojawieniu się zaatakował Niemca od strony Wąłka toczyła się na małej wy-przenosząc się powoli w kierunku nocno - wschodnim. Król amunicji. Czekał na dogodny Mając nad Niemcem przewagę kości, asystował mu tak długo, samoloty znalazły się nad rozle-podoświećmi pastwiskami, wystarczyła jedna cigna seria Henschel gruchnął w przydroż-wo, buchając jasnym płomieniem powrocie do Aleksandrowic na porucznika miła wiadomość Kremski, lecąc w parze z Bronie Skibińskim, zestrzelił w rejonie szyna Dorniera Do-17. Niemiec się w górach, w rejonie Ustronia bronił się tak skutecznie, że post-ny jak sfto samolot Skibińskiego potował przy lądowaniu. W kil-dzin później, w czasie ostatniej trolu, Tadeusz Nowak natknął okolice Puszczyny na samol Heinkla He-111 i jedną celną sa-pewnił sobie zwycięstwo.

Wzdłuż całej granicy niemieckiej czyły się już ciężkie walki ok- Wieczorem nadszedł z Krakowa powrotu...

Gabinet komendanta Oś-jest pusty. Otwarte wypelnia soczysty wrześniowego nieba. polu wlotów płonie uszkodzony molot Skibińskiego. Telefon czynny. Radio milczy. Wiatr po pokoju karikami papieru-więc tak wygląda kłeska” — podporucznik pilot Wacław ale w tym momencie zaskaku-nik pierwszej „Jedenastki”. kilkuset koni mechanicznych odgłosy dalekiej strzelaniny, otuchy, zmiana w mgnieniu ok-strój rezygnacji, zwątpienia, zbiega po schodach. W hallu „Silni, zwarci, gotowi!”. Wok-molotów, przygotowanych do grupa ludzi. To okoliczni cy. Na twarzach wyraz oczach strach przed Wąsaty chłop mówi: „Zeg-ory...” Król zatrzymuje się kroku. Schyla się nad twardo-cowaną dłoń wieśniaka. gnajcie nas, ojcz. My wrócimy



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.